Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 197. — ROK XXXIV.

SOBOTA 23. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. SW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Pomnik nieznanego żołnierza w Laeken.

Na przedmieściu Brukseli w Laeken poświęcono w ubiegłą niedzielę grobowiec nieznanego francuskiego żołnierza, poległego na ziemi belgijskiej w czasie wielkiej wojny. Wygłosili przy tej sposobności mowy polityczne: król Albert i prez. Poincare, zjawili się na uroczystości francuscy generałowie: Gouraud, który w lecie r. 1918 złamał straszliwą ofenzywę niemiecką w Szampanji, i Degoutte, niegdyś szef sztabu frontu flandryjskiego. Wśród uczestników ceremonji widziano królowę Elżbietę, wielką samarytankę z wielkiej wojny, burmistrza Brukseli Marxa, który tyle kłopotów swą odwagą sprawił Niemcom w czasie okupacji, ministrów Belgji Cartona de Viart, Theunisa. Delacroix. Wśród tych świadków i aktorów wielkiego dramatu jednego tylko brakowało, tego, który w najsmutniejszych chwilach wojny stał się dla narodu swojego archaniołem wiary i patrjotyzmu i jego posłem do trybunału opinji publicznej świata. Usta kardynała Merciera zamilkły przed rokiem na zawsze.

Premjer francuski wywołał przed audytorjum niezapomniane wypadki z końca lipca i początku sierpnia r. 1914, kiedy ważyły się losy pokoju i wojny. Upłynęło lat 13, a jakże żywem jest ciągle ich wspomnienie. Wówczas gdy gorączkowo czytaliśmy urywkowe zdania z tworzącej się nowej historji świata, nie znaliśmy najważniejszych jej szczegółów. Dziś z wydanych dokumentów wiemy, że już 28 lipca r. 1914, a więc na trzy dni przed wybuchem wojny Niemiec z Rosją i Francja, w Berlinie zredagowano ultimatum pod adresem Belgji, a następnego dnia miał je już w ręce poseł niemiecki w Brukseli von Below. Gdy w dwa dni później Anglja zapytuje Francję i Niemcy, czy w razie wojny uszanują neutralność Belgji, Francja natychmiast daje odpowiedź twierdzącą. Niemcy zaś milczą. 2 sierpnia von Below wydobywa z biurka ultimatum i wręcza je ministrowi spraw zagranicznych. „Rząd belgijski — polecał Belowowi kanclerz — winien mieć wrażenie, że wszystkie instrukcje w tej sprawie otrzymał Pan dopiero dzisiaj“. Ultimatum uprzedza Belgję, że w razie oporu przeciw przemarszowi wojsk niemieckich będzie traktowana jako nieprzyjaciel. Odpowiedzi winna udzielić w przeciągu 12 godzin. Gdy rada ministrów pod przewodnictwem króla radzi nad tekstem odpowiedzi Below rozpowiada w ministerstwie spraw zagranicznych kłamstwa, że francuscy lotnicy rzucili bomby pod Norymbergą, a oddziały francuskie przeszły granicę niemiecką. Wiadomo, że tymi wymysłami Niemcy uzasadniali wypowiedzenie wojny Francji.

Odpowiedź Belgji była pełną godności: Belgja jest neutralną i chce nią pozostać. Żaden obowiązek strategiczny nie usprawiedliwia pogwałcenia prawa. Przyjmując propozycje niemieckie rząd belgijski poświęciłby honor swego narodu i naruszyłby swe obowiązki wobec EEuropy. Belgja odeprze wszelkimi środkami zamach na swą wolność.

Dnia 3 sierpnia wojska niemieckie znajdowały się już w Belgji. Na drugi dzień król Albert zwrócił się o pomoc do państw, które w r. 1839 gwarantowały neutralność belgijską.

Tak wygląda przebieg wypadków, które dziś Niemcy usiłują sfałszować, by zwolnić się z odpowiedzialności za wybuch wojny. Z wielką siłą, jasno i kategorycznie, przedstawił je Poincare jeszcze raz w Laeken, jakby w uroczystym raporcie przed nieznanym żołnierzem.

Udział Belgji w wielkim dramacie lat 1914—18 miał ogromne znaczenie moralne. Armja jej była nieliczna, ale sprawa jej wolności okazała się siłą rekrutującą Aljantom sympatje w miljonach ludzi neutralnych. Belgja była tym kamyczkiem, na którym potknął się niemiecki olbrzym. Przez całe lata tysiące dyplomatów i publicystów niemieckich pracowały naprożno, by oczyścić Niemcy z belgijskiej winy. W dniu zakończenia wojny przed trybunałem w Wersalu mała Belgja stała się straszliwym prokuratorem Niemiec i otrzymała wyrok zasądzający.

Opinja publiczna polska ze smutkiem i zgrozą przyjmowała wiadomości o zajęciu i zniszczeniu Belgji. Z lękiem i niepokojem śledzono zwłaszcza walki na małym skrawku ziemi belgijskiej, niezajętym przez wroga! O miasto Ypres i rzekę Yzerę lękaliśmy się, jak o kawał własnego kraju. W pismach polskich w Ameryce król Albert, przyrównywany do księcia Józefa, był ulubionym bohaterem wojennym. Tylko w Krakowie, gdzie ohydna polityka Enkaenu spodliła opinję publiczną, pojawiały się entuzjastyczne artykuły z powodu zajęcia Brukseli i Antwerpji i tu tylko znalazł się infamis, który miał smutną odwagę pisać o „nikczemnym królu belgojskim“.

Jeden szczegół o tym królu. Generał Margutti opowiada w pamiętnikach, że gdy król Albert z żoną złożył wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi I w Wiedniu, ten wyraził się potem o swym gościu bardzo niechętnie: Jest rażącem, że ten król nie ma nic w sobie żołnierskiego. On i ona — prawdziwa Professorenpaar“. W ustach cesarza był to frazes wysoce lekceważący. Para profesorska okazała się świetną parą żołnierską. Stary cesarz pomylił się, jak jak zwykle.

Jan Matyasik.

O zabezpieczenie podaży artykułów pierwszej potrzeby.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd opracowuje rozporządzenie **wykonawcze** do dekretu Prezydenta Rzpltej o **zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby.** Według projektu uprawnienia przysługujące obecnie **ministrowi spraw wewnętrznych** będą przeniesione na **wojewodów** z tem, że będą oni mogli je **przelać na władze** pierwszej instancji. Rozporządzenie przewiduje **wyznaczenie cen maksymalnych na mąkę, pieczywo, masło, słoninę, smalec i wyroby masarskie.**

Zmiany w Ministerstwie Skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.). W sferach urzędniczych panuje przekonanie, że wiceminister **Góra** po powrocie z urlopu obejmie stanowisko prezesa **jednej z Izb skarbowych**, zaś na stanowisko wiceministra po nim ma być upatrzony dyr. departamentu budżetowego p. **Grodyński**, któryby **jednocześnie zatrzymał** kierownictwo tegoż **departamentu.**

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł). Poseł finlandzki p. [illegible] urlop

Nie było konferencji dyplomatów.

Warszawa. (Telef. wł.). Ponieważ niektóre dzienniki polskie podały za dziennikami niemieckiemi wiadomość o rzekomej **konferencji posłów polskich zagranicznych przy współudziale posłów państw bałtyckich,** należy stwierdzić, jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, konferencji **takiej nie było i nie jest ona projektowana.** (Konferencja ta według zdementowanych obecnie wiadomości miała jakoby na celu stworzenie „wschodniego Locarna“).

Rząd przygotowuje projekt zmiany ordynacji wyb.

Warszawa. (AW.) Według uporczywych pogłosek w łonie rządu **przygotowuje się projekt zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.** Pisząc o tych pogłoskach „Robotnik“ zaznacza, że gdyby **plany rządu zostały zrealizowane, to ucieszyłoby to prawicę.** (To nie ulega wątpliwości, ale dotąd rząd nie bardzo chciał sprawić przyjemność prawicy. — Red.).

Po śmierci króla Ferdynanda.

Ceremonjał pogrzebu króla Ferdynanda został już opracowany. We czwartek przed południem odbyło się nabożeństwo żałobne przy zwłokach w pałacu Sinaja, poczem zwłoki przewiezione zostały specjalnym pociągiem do Bukaresztu. Wzdłuż toru kolejowego, którym przejeżdżał pociąg żałobny tworzyła szpaler młodzież szkolna. Przez piątek zwłoki zmarłego króla wystawione będą na widok publiczny w Cotroceni. W sobotę zwłoki przewiezione zostaną do Curtea de Arges. u podnóża Alp Transylwańskich, gdzie złożone zostaną do grobów królewskich. w których spoczywają już zwłoki króla Karola i królowej Elżbiety. **Bukareszt pogrążony jest w żałobie.** Na wszystkich domach powiewają chorągwie żałobne. Wszystkie imprezy rozrywkowe zostały odwołane. W pogrzebie króla Ferdynanda udział swój zapowiedzieli Aleksander, król Jugosławji i ks. Wilhelm Hohenzollern.

W związku z wczorajszym nekrologiem prostujemy nieścisłość, iż w miejsce mieletniego króla Michała regencją objęła rada złożona z ks. Mikołaja (młodszego syna króla Ferdynanda), patrjarchy cerkwi rumuńskiej oraz prezesa sądu najwyższego.

WRAŻENIE W BUŁGARJI.

Białogród. (PAT) Wiadomość o śmierci króla rumuńskiego Ferdynanda wywołała w Białogrodzie **głębokie wzruszenie.** Prasa wieczorna zamieszcza **portrety zmarłego króla, oraz zamieszcza dłuższe artykuły, charakteryzujące jego życie i panowanie.**

Kondolencje.

Warszawa. (PAT) Na gmachu poselstwa rumuńskiego **wywieszona została flaga rumuńska opuszczona na znak żałoby do połowy masztu.** Liczni przedstawiciele **władz państwowych, dyplomacji i społeczeństwa składają podpisy w księdze specjalnej na ten cel złożonej w poselstwie.** Wczoraj szef kancelarji cywilnej **Dzięciołowski udał się** do poselstwa rumuńskiego i w imieniu **Prezydenta Rzpltej** wyraził charge d'affaires rumuńskiemu **Grigorecca** współczucie z okazji **zgonu króla Ferdynada I.** Również wczoraj w godzinach **przedpołudniowych** zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie króla Ferdynanda **minister Roman Knoll, kierownik ministerstwa spraw zagranicznych** udał się do **poselstwa, gdzie złożył kondolencję** w imieniu **rządu Rzpltej na ręce p. Grigorecca,** charge **d'affaires rumuńskiego.** W imieniu marszałka **Piłsudskiego** kondolencję w poselstwie rumuńskiem złożył **pułk. Beck.**

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Warszawa. (PAT) Z powodu śmierci króla rumuńskiego Ferdynada wysłane zostały następujące **depesze:**

J. K. M. Królowa Marja, Bukareszt.

Z uczuciem najgłębszej boleści otrzymałem wiadomość o śmierci J. K. M. Ferdynanda, króla Rumunji. Wzruszony spieszę wyrazić W. K. M. najszczersze **kondolencje w mojem i Narodu Polskiego imieniu.** Pełne chwały panowanie zmarłego **pozostanie na zawsze** w pełni niezmienionem **przez dziedzictwo,** które doprowadzi do urzeczywistnienia najdroższych **dążeń obu sąsiadujących narodów** i które zostało uświęcone przez przymierze tak głęboko czujące ich wspólne interesy.

POS. SZEMBEK BĘDZIE REPREZENTOWAŁ PREZYDENTA NA POGRZEBIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzpltej polecił reprezentować siebie na pogrzebie króla Ferdynanda posłowi polskiemu w Bukareszcie p. Szembekowi, który właśnie bawił w Warszawie **i natychmiast udał się do Bukaresztu.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Bukareszt. (PAT). Pogrzeb króla Ferdynanda odroczony został do niedzieli **dnia 24 bm.,** aby **umożliwić ludności odwiedzanie i składanie hołdu śmiertelnym szczątkom króla.**

Stanowisko klubu „Piasta“.

Z redakcji „Piasta“ otrzymujemy następującą notatkę.

W związku z zamknięciem sesyj Sejmu i Senatu ukazał się w numerze „Il. Kurj. Codz.“ 199 z dnia 21 lipca br. artykuł, w którym korespondent podaje, iż poseł Witos na zapytanie, co dalej będzie, „**odburknął:** Mom inne sprawy, moje żniwa“.

W tej sprawie zwróciła się redakcja „Piasta“ do posła Witosa i otrzymała od niego odpowiedź. iż odnośnie do zamknięcia sesyj Klub stanął na stanowisku, że należy sprawę rozwiązania traktować poważnie łącznie z innemi stronnictwami i w tym celu dał upoważnienie swojemu prezesowi. pos. Witosowi, który wziął udział w zebraniu delegatów stronnictw. Na zebraniu tem prez. Witos zgodnie z innymi klubami godził się na rozwiązanie sprawy w myśl intencyj prezesów innych klubów. Ale gdy popołudniu tego samego dnia niektóre stronnictwa poszły swoją drogą. prezes Witos zauważył. że taka robota jest szkodliwa i niepożądana. Gdyby więc dalej w ten sposób miała się rozpocząć akcja klubów potoczyć, to klub P. S. L. „Piast“ nie mógłby w takiej pracy brać udziału. O jakichś żniwach, czy innych sprawach mowy być nie mogło.

Straty policji wiedeńskiej.

Wiedeń. (PAT). Straty policji wykazują [illegible] **zabitych, 170 ciężko i 260 lekko rannych.**

—o—

ŚLEDZTWO PRZECIW PICKOWI.

Wiedeń. (PAT). Przeciwko aresztowanemu posłowi niemieckiemu Reichstagu Pickowi, który **w dniach krytycznych przybył samolotem bez paszportu do Wiednia wdrożone będzie postępowanie karne.**

Wiedeń. (PAT). Klub chrześcijańsko-socjalny **wiedeńskich radców miejskich żąda natychmiastowego rozwiązania w ostatnich dniach stworzonej policji miejskiej** (Gemeindeschutzwache).

—o0o—

O czem piszą inni?...

„Poszli i zrobili dobrze...“

Pos. Witos pisze w „Piaście“ o kongresie P. S. L. w Poznaniu. Dotyka w tym artykule m. in. i sprawy uciekinierów ze stronnictwa. Bez ogródek stwierdza, że byli to ci, co „szukają awansu“, „co gonią za karjerą polityczną“. Tych nie było na kongresie. Musiano to zauważyć, skoro p. Witos tak tę ich nieobecność na kongresie tłomaczy:

„Nie przerażajcie się; tych niema tak wielu; można ich na palcach policzyć, a jeśli ich widać było zawsze i wszędzie, to jedynie dlatego, że byli nahalni i krzykliwi, że otwierali i zamykali drzwi, lub siadywali na pierwszych miejscach, by zwrócić na siebie uwagę — odeszli bo byli tchórzliwi, a może i podli. Poszli i zrobili dobrze — my zaś notujemy fakty i czekamy“.

Te i inne objawy dowodzą, że się „Piast“ konsoliduje wewnętrznie, — oczyszcza się z elementów pasożytniczych, — i coraz więcej staje się umiarkowanem, państwowem stronnictwem ludowem. Niewątpliwie proces sanacji P. S. L. nie jest jeszcze skończony; posuwa się jednak naprzód, o czem świadczy ostatni jego kongres.

Przedwyborcze pogłoski i plotki...

Przygotowaniami do akcji wyborczej zajmuje się wczorajszy „Czas“. Przewiduje, że „gros“ polskich stronnictw pójdzie do wyborów pod flagą opozycji w stosunku do obecnego rządu i wylicza te stronnictwa. Są to według „Czasu“: Z. L. N., P. P. S., Wyzwolenie i — „jak się zdaje“ organowi konserwatywnemu — Piast.

Przy tej sposobności zaglądając za kulisy, notuje kilka charakterystycznych faktów lub pogłosek, które oczywiście przytaczamy na odpowiedzialność tylko „Czasu“.

I tak o akcji ze strony Nar. Demokracji pisze:

„O przygotowaniach ze strony narodowej demokracji mało, jak dotąd, słychać. To tylko pewne, że akcja celem stworzenia „Obozu Wielkiej Polski“, który miał być parawanem dla właściwej partji, najzupełniej zawiodła. W każdym razie narodowa demokracja będzie musiała wystąpić w roli skrajnie opozycyjnej, jeśli nie chce wyjść z wyborów zdziesiątkowana“.

Nie wiadomo bliżej, na czem oparta jest dalsza wiadomość „Czasu“, mianowicie o zbliżeniu między P. P. S. a Z. L. N.

„Zbliżenie to — czytamy — ma charakter wybitnie przeciwrządowy, a powodem takiego zbliżenia jest wspólna obawa, że rząd planuje na czas wyborów rozbicie obu stronnictw i socjalistycznego i narodowo-demokratycznego“.

W końcu stwierdza „Czas“, że sfery rządowe — jak dotąd — nie objawiają żywszego zainteresowania akcją wyborczą, a mianowicie zapowiadanem przez prasę sanacyjną formowaniem „centrum“ w parlamencie.

Wszystko, co „Czas“ wypisuje, kompletnie nie daje poglądu na faktyczne stosunki w naszych ugrupowaniach politycznych.

Nowy kurs polityki wyznaniowej.

„Kurjer Warszawski“ zwraca uwagę na niebezpieczny obecnie w rządzie kurs polityki wyznaniowej na kresach wschodnich. Polega on na popieraniu żywiołu ukraińskiego w Cerkwi prawosławnej kosztem żywiołu rosyjskiego.

„Są — pisze — w Polsce ludzie, zapatrzeni wciąż w „niebezpieczeństwo rosyjskie“ (w znaczeniu państwowem i narodowem, a nie społecznem i bolszewickiem). Myślą oni o Rosji kategorjami z przed dwudziestu laty. **Ten strach przed dawną Rosją stanowi też podłoże idei federalistycznej i tendencji odrusyfikowywania kresów wschodnich na rzecz białorusinów i ukraińców, choćby to nawet połączone było z odpolszczeniem tych kresów. Te koncepcje polityczne zaczynają się też pojawiać w polityce wyznaniowej**, a więc na terenie religijnym, najmniej przydatnym dla eksperymentów. Unarodowienie naszego prawosławia musi pociągnąć za sobą autonomizację poszczególnych diecezyj, zdecentralizowanie zarządu i odpaństwowienie całej cerkwi. Ukraińskiemu prawosławiu na Wołyniu stanowczo bliższa będzie narodowa ukraińska cerkiew, istniejąca w Kijowie, niż metropolja warszawska“.

Dowodem tego nowego kursu jest ostry artykuł rządowej „Epoki“, potępiający uchwały delegatów prawosławnych w Poczajowie z 17 czerwca, a wyrażających uznanie dla zjazdu ukraińców w Łucku z 6 czerwca.

Z naszej strony musimy zauważyć, że, jeśli gdzie, to w sprawach religijnych nie ma miejsca na politykę przymusu i gwałtu. Działalność rządu musi uwzględniać interes państwa, ale i wolę wiernych, należących do danego wyznania. Cerkiew prawosławna w Polsce niewątpliwie z dawnych jeszcze czasów zbyt jest związana elementem rosyjskim (interesujący artykuł w tej sprawie zamieściliśmy w roku ub.), by mogła odpowiadać warunkom obecnym. Systematyczne więc odrusyfikowanie Cerkwi (nie ukrainizacja) idzie po linji i życzeń ludności kresowej i interesów państwa.

Niemcy pod pręgierzem.

BELGIJSKIE REWELACJE O ZBROJENIACH NIEMIEC.

Krwawa rewolta w Wiedniu odwróciła uwagę opinji od bardzo interesującej (zwłaszcza dla Polski) polemiki między rządem Rzeszy niemieckiej a Belgji. Cały interes tej dyskusji dla nas streszcza się w tem, że jest to **oficjalne zdemaskowanie systematycznych zbrojeń niemieckich,** przeprowadzone przez belgijskiego min. wojny w notach urzędowych.

Sprawa zaczęła się świeżo z okazji dyskusji nad budżetem wojskowym w parlamencie belgijskim. Min. de Broqueville zażądał podniesienia wydatków na wojsko i uzbrojenie z powodu konieczności podwyższenia pokojowego stanu armji ze 175 tys. na 230. Uzasadniając zaś te podwyżki wskazał minister wojny na stale rosnące zbrojenia Rzeszy wbrew przepisom traktatu wersalskiego. W szczególności podniósł min. de Broqueville wzmacnianie twierdz na wschodniej granicy Niemiec i przygotowywanie kadrów wojska przez przedwczesne zwalnianie z Reichswehry ponad procent ustalony traktatem wersalskim; albowiem podczas gdy traktat przewiduje 5 procent zwolnień na 1 rok, zwolnienia przekraczały nawet 25 procent.

Ministra poparły wszystkie stronnictwa. Po jego stronie stanął nawet socjalista de Brouckere, kóry do argumentów ministra dodał nowe i zakonkludował, że

„sytuacja polityczna w obecnym czasie nie jest pomyślna; zachodzi konieczność zabezpieczenia się przed niebezpieczeństwem wojny“.

Te i inne oświadczenia, jak było do przewidzenia, wywołały w Niemczech olbrzymie wrażenie, a — jak to widać z tonu przesłanych do Brukselli not dyplomatycznych — rząd Rzeszy wyprowadziły z równowagi. I nie trzeba się dziwić... Niemcy spekulują od dłuższego czasu na ewakuację Nadrenji. Niema prawie dnia, by któryś z członków rządu, lub z przywódców politycznych nie wysuwał tego żądania pod adresem Francji. Niema pisma (od socjalistycznych do nacjonalistycznych), któreby temu postulatowi nie poświęciło długich uzasadnień. I to z powołaniem się raz na Locarno, lub dla odmiany na „zupełne rozbrojenie Rzeszy“.

Aż tu nagle na tę propagandę, która w Anglji i nawet we Francji robi wrażenie, jak grom z jasnego nieba spadają mowy, fakty i cytaty w parlamencie belgijskim.

Rozpoczęła się walka na noty... Ostatnia belgijska replika na drugą już notę Niemiec, została w poniedziałek wieczorem wręczoną przedstawicielowi Rzeszy. Utrzymana jest w tonie spokojnym i zaopatrzona w bogaty aparat dowodowy. Tem odbija od noty niemieckiej, napisanej najwidoczniej w podrażnieniu, w formie wręcz nieuprzejmej.

W nocie niemieckiej powiedziawszy, że „twierdzenia pana de Broqueville pozbawione są wszelkiej podstawy“, „ubolewa“ rząd Rzeszy, że p. minister mimo to temi twierdzeniami z parlamentarnej trybuny się posługuje; w końcu oświadcza rząd Rzeszy, że „jest absurdem(!), przedstawiać jako niebezpieczeństwo kraj, który jest aż do bezbronności(?) rozbrojony“(?).

Na tę to notę odpowiedział w poniedziałek rząd belgijski, że

„twierdzenia min. wojny w całości podtrzymuje“.

Będzie bardzo trudno rządowi berlińskiemu osłabić siłę twierdzeń belgijskich. Zarówno w pierwszej, jak drugiej nocie, wskazał de Broqueville kilka źródeł, na których oparł swoje zarzuty przeciw rządowi Rzeszy. Są to: nota komisji międzyaljanckiej z 1925 r., mowy min. Gesslera i pos. Rennenburga. Niemcy bronią się wprawdzie tem, że nota z r. 1925 opiera się o fałszywe dane i że je rząd niemiecki wówczas prostował, to jednak w niczem nie osłabia argumentu belgijskiego; trudno bowiem przyznać rację Niemcom w sprawie tak ich obchodzącej przeciw orzeczeniu międzynarodowej komisji.

Na teraz Niemcy są pobite w tej wojnie papierowej. Początkowo liczyły na belgijskiego min. spraw zagranicznych, socjalistę Vandervelde'a. Poseł w Brukselli, von Keller, zwrócił się podczas dyskusji w parlamencie do niego, czy podziela pogląd p. de Broqueville na zbrojenia Niemiec. I otrzymał odpowiedź, która furję złości w Niemczech wywołała, że minister spraw zagranicznych Belgji bierze odpowiedzialność za treść oświadczeń swego kolegi.

Można zatem powiedzieć, że **cała Belgja stawia w tej chwili Niemcy pod pręgierz opinji Europy.** Jest to wypadek pierwszej doniosłości... Niemcy za szybko zaczęły odzyskiwać zaufanie Europy. Poczęto wierzyć, że lojalnie spełniają przepisy traktatu pokojowego; nie brakło nawet we Francji nacisku na Poincare'go, który jeden może z europejskich polityków znał prawdziwy stan rzeczy w Niemczech, by wszedł na drogę przedwczesnych ustępstw.

Belgja zdziera maskę z oblicza „pokojowego“ Stresemanna i łatwowiernej Europie wykazuje obłudę rządu berlińskiego. **Należy się spodziewać, że za rewelacjami de Broqueville'a pójdzie zmiana kursu Europy w stosunku do Niemiec, — zmiana polegająca na czujności i na ścisłem egzekwowaniu przepisów traktatu pokojowego.**

W. Z.

Żal p. Mackiewicza do piłsudczyków

P. Mackiewicz skarży się w „Słowie“ na zawód, jaki mu zrobili „piłsudczycy“ w Radzie miejskiej (lista nr. 10). Wykombinował sobie, że, skoro P. P. S. jest w opozycji do rządu p. Piłsudskiego, to „piłsudczycy“ powinni „wszędzie i w każdej chwili“ zwalczać P. P. S. Są to jednak „pia desideria“... Przekonał się o tem p. Mackiewicz na radzie gminy Wilna z okazji wyboru prezydenta.

„Grupa 10-ki — pisze — zdobyła 5 mandatów. Dlaczego? Dlatego, że na czele stał p. Jan Piłsudski. Tymczasem wśród radnych 10-ki zasiada funkcjonujący minister w urzędującym gabinecie. I oto z grupy radnych, do której ten minister należy, odzywa się głos mówiący do innej grupy radnych: „panowie! będziemy na „waszego“ kandydata głosowali, **o ile wy przy wyborze wiceprezydenta będziecie głosowali na socjalistę.** Jeśli nie, będziemy głosowali na socjalistę także i przy wyborach na prezydenta“.

Innemi słowy, grupa z ministrem we środku żąda kategorycznie przeprowadzenia do magistratu przedstawiciela skrajnej antyrządowej opozycji. Widok osobliwy! Widok rozczulający!“

Nic tak nie świadczy o zupełnej ignorancji politycznej wśród naszej konserwy, jak to zdziwienie p. Mackiewicza. Wyobrażają sobie ci ludzie, że, skoro tylko doskoczą do p. marsz. Piłsudskiego z „poparciem“ (bardzo zresztą problematycznej wartości), zaraz p. Piłsudski przepędzi wszystkich socjalizujących radykałów od siebie. Ale tak się nie stało! Stąd uczucie zawodu i żal! Będzie on jeszcze większy, jeżeli Wilno na stolec prezydjalny wybierze socjalistę i to za staraniem piłsudczyków. Cóż wtedy p. Mackiewicz zrobi?

Stan sekty Hodura w Polsce.

„Rola Boża“ (organ ks. Hodura, Scranton) ogłasza sprawozdanie ze „zjazdu delegatów kościoła narodowego w Polsce“, który się odbył w Warszawie 2 czerwca 1927 r. W sprawozdaniu tem przedstawiono obecny stan sekty Hodura w granicach państwa polskiego. A mianowicie podano, że **do sekty Hodura należy obecnie 16 „księży“**, z czego 9 „wyświęconych“ w kościele narodowym, t. zn. najprawdopodobniej nieważnie, 6 b. księży katolickich i 1 „wyświęcony w Ameryce“(!). **„Parafij stałych“ mają 15 i 5 filij. Wyznawców liczą sobie 50 tys. dusz, a sympatyków drugie tyle.**

Co do rozwoju „kościoła narodowego“ w Polsce, to „biskup“ Bończak przyznał, że **rozwój jest bardzo powolny i trudny**, ponieważ — mówił — „pomijając już prześladowania(?) lud nasz jest bardzo biedny i nie stać go na wydatki związane z budową kaplic itd.“. Przyznał także, że wszystko prawie zawdzięcza sekta pomocy Ameryki.

Na zjeździe wybrano **delegację do min. Dobruckiego. Po powrocie** z audjencji delegaci w następujący sposób zdali z niej sprawę:

„Wysłuchał on (minister) naszych skarg życzliwie i **obiecał znowu poruszyć naszą legalizację u tych, co teraz Państwem kierują.** Wskazaliśmy na niemożliwość dłuższego trwania obecnego stanu bezprawia i konieczność rychłego załatwienia naszej od lat ciągnącej się sprawy“.

„Biskup“ Hodur w tym samym numerze „Roli Bożej“ pisze „uwagi na tle warszawskiego zjazdu“. „Uwagi“ te są dość tajemnicze. Hodur mianowicie akcentuje swój „odrębny“ punkt widzenia na rozwój sekty. Polegać on ma na tem, że **„kościół“ nie powinien od nikogo przyjmować subwencyj pieniężnych.** Tymczasem, jak z artykułu widać, na zjeździe ujawnił się inny „pogląd“, który Hodur zwalcza.

Ciekawa rzecz zatem, kto daje Hodurowcom pieniądze.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Wybory do samorządów.

SOCJALISTA PREZYDENTEM LUBLINA.

Rada miejska w Lublinie wybrała 26 głosami socjalisów i bundowców prezydentem posła socjalistycznego do Sejmu p. **Pączka.**

Wiceprezydentem został również socjalista, p. Mrowiński, komisarz Kasy Chorych w Sosnowcu. Przy wyborze drugiego wiceprezydenta większość Bundu i PPS. nie doszła do porozumienia.

Sukcesy żydów na Wołyniu.

W miasteczkach wołyńskich odnieśli wielkie sukcesy żydzi, dzięki licznemu udziałowi w wyborach. W 16 miasteczkach zdobyli 180 mandatów, gdy Polacy tylko 70, z czego 10 należy do PPS., a reszta w ogromnej większości do ugrupowań prawicowych. Ukraińcy wchodzą do rad w liczbie 45, Rosjanie w liczbie 9 osób, Czesi zdobyli po jednym mandacie w Dubnie i Zdołbunowie.

Rada m. **Krzemieńca** składa się z 7 Polaków, 6 ukraińców, 11 żydów i 1 Rosjanina. Rada m. **Dubna:** 3 Polaków, 3 Rosjan, 1 Czecha i 17 żydów. W **Korcu:** 1 Polak i 11 żydów, w **Berežnie:** 3 Polaków, 9 żydów, w **Kostopolu:** 2 Polaków, 3 ukraińców, 1 Niemca i 6 żydów, w **Radziwiłłowie:** 3 Polaków, 2 ukraińców i 7 żydów, w **Beresteczku:** 3 Polaków, 12 ukraińców i 9 żydów. Szczególnie druzgocącym był **sukces żydów w Lubomli, gdzie przeprowadzili wyłącznie swoich radnych w liczbie 12.**

Nacjonalistyczny socjalista.

Jak bardzo głęboko przeniknął nacjonalizm w masy niemieckie, dowodzi świeży proces w Gliwicach, opisany przez bytomskiego „Katolika“.

Rzecz poszła o to, że nacjonalista, Dr. Colditz, burmistrz gliwicki, tworząc urząd pośrednictwa pracy wprowadził do niego i przedstawiciela Pols. Związku Zawodowego. Ten akt sprawiedliwości nazwał tamtejszy dziennik socjalistyczny(!) „antinational“. Tym epitetem uczuł się p. Colditz dotknięty i wytoczył proces socjalistycznemu pismu. Sąd wprawdzie uwolnił socjalistów od winy i kary, ale jest przecież wielce charakterystycznem, że **socjalista niemiecki przewyższył w nienawiści Polaka nawet nacjonalistę.**

Na marginesie tego procesu pisze „Katolik“:

„Pytamy się, gdzie podziały się tu hasła socjalistyczne, z którymi niemieccy socjaliści idą między nas, robotników polskich, zwłaszcza w okresach przedwyborczych, by zdobyć jak najwięcej głosów naszych na listy socjalistyczne?“

Gdzie? Przeszły do Polski! Tutaj zato PPS. wiernie trwa przy socjalistycznem „braterstwie“ międzynarodowem!

O Uniwersytet Ludowy na Śląsku.

Komitet budowy Uniwersytetu Ludowego w Odolanowie na Śląsku z kard. prymasem Hlondem na czele, wystosował odezwę, w której m. in. czytamy:

Od lat 8 zjednoczony naród polski pracuje nad szczęściem własnej ojczyzny. Całą siłą ukochania ziemi swojej wziął się do pracy nad rozwijaniem i umacnianiem tych niezliczonych gałęzi dóbr i skarbów narodowych, którym przez sto lat niewola nie pozwalała się właściwie rozwijać. Pomimo błędów i niedokładności co dzień jest u nas jaśniej, co dzień dokonuje się w trudzie i mozole czegoś nowego dla szczęścia kraju. Lecz, aby życie polskie w obecnym okresie urządzić jak najlepiej, na to potrzeba, abyśmy patrzyli z wiarą i otuchą w przyszłość. Najjaśniej, najgoręcej widzi przyszłość młodzież; dlatego ku niej zwracamy naszą ufność i dlatego wychowujemy ją stosownie do jej wielkiej roli. Nie tylko w szkołach, ale i w Uniwersytetach Ludowych, gdzie uczy się kochać Boga i Polskę, gdzie zaprawia się charaktery do życia społecznego i obywatelskiego. Istnieje już w Polsce kilka Uniwersytetów Ludowych. Posiada taki Uniwersytet Pomorze — w Zagórzu nad morzem, ma podobny Wielkopolska — w Dalkach, obecnie społeczeństwo samo z pomocą Tow. Czytelni Ludowych buduje trzeci Uniwersytet Ludowy na granicy Wielkopolski i Śląska w Odolanowie. Ale koszt urządzenia Uniwersytetu w Odolanowie przerasta siły jednostki, a że chodzi tu o sprawę ważną, o dobro narodu, niechże całe społeczeństwo polskie weźmie ciężar tej budowy na siebie. Polacy poparciem nowego Uniwersytetu na zachodnich rubieżach Polski powinni zadokumentować tę najgłębszą wiarę, że Śląsk jest i będzie polski. — Ofiary można wpłacać na P. K. O, Nr. 200504.

List z Zakopanego.

Życie artystyczne i towarzyskie.

A więc jesteśmy w pełni sezonu — sezonu niestety niezbyt udałego a to z powodu stosunkowo małego napływu gości. Cały szereg pensjonatów, szczególnie mniejszych ma jeszcze wiele pokojów wolnych. Odbija się to i na frekwencji w lokalach rozrywkowych. Jedynie Trzaska i Tatrzańska w godzinach wieczornych zapełniają się jako tako, choć i u nich niema tego ścisku co lat poprzednich. U Karpowicza grywa znany zespół Sinkowa. U Trzaski poduda do tańca zespół Melodysty-Bundzika, w Tatrzańskiej bawią gości Henio Domański oraz zręczni i wygimnastykowani tancerze Zielińscy. Ich tańce akrobatyczne, szczególniej polka groteskowa cieszą się wielkim aplauzem publiczności.

W roku bież. otworzyła ponownie, znakomita i ceniona w świecie tancerka klasyczna, Rita Sacchetto-Zamoyska szkołę tańca rytmicznego i gimnastyki. Szkoła ta mająca doniosłe znaczenie dla Zakopanego powinna stanowczo doznać większego poparcia ze strony miarodajnych czynników, tak samo zresztą i ze strony społeczeństwa. Postawienie tej szkoły na wyższym poziomie organizacyjnym, mogłoby Zakopanemu przysporzyć wiele dobrego. Niestety społeczeństwo nasze zbyt mało ma kultu dla tańca klasycznego — woli ono krzyczące dancingowanie na ciasnych parkietach sal kawiarnianych. Mieliśmy przykład tego na wieczorze słynnej Maryli Gremo. Na wieczór ten przybyło zaledwie jakie dwieście osób — za to na obu dancingach u Trzaski i w „Tatrzańskiej" był taki ścisk, że goście przybyli z wieczoru Gremo miejsc dostać nie mogli. To co nam Maryla Gremo pokazała tak pod względem choreograficznym, jak kostjumowym, jest na najwyższy ton artyzmu nastrojone. Młoda a już światowej sławy tancerka, w młodości swej pierwszej, a raczej dzieciństwie była uczenicą Rity Sacchetto.

Wieczór Maryli Gremo był dotąd pierwszą jako tako udałą pod względem kasowym atrakcją artystyczną. Inne, jak występ krakowskiej operetki, koncert Kniaginina i Łabuńskiego, występy teatrzyku warszawskiego w hotelu „Polonja", wieczór jubileuszowy Henryka Cudnowskiego stały pod każdym względem znacznie niżej. Jedynie koncert Kniaginina i Łabuńskiego, mimo, że kasowo przed tawiał się najgorzej, był pod względem artystycznym pierwszorzędną atrakcją.

Pod innymi względami jest jałowo. Ruch turystyczny, szczególniej wysokogórski, tater nicki bardzo nagół słaby. Nasi taternicy po dokonaniu najtrudniejszych problemów, po zdobyciu najtrudniejszych przejść... zwrócili się w inne strony. Tatry nie przedstawiają już dla nich wielkiego zainteresowania, a młodzież współczesna jest za leniwa i woli wycieczki do dolinek Trzaski, Karpowicza... Silny jedynie ruch wycieczkowy, a raczej spacerowy istnieje na drogach wiodących do hali Gąsienicowej, Morskiego Oka i Kościeliskiej.

Nagół mało w tym roku bawi osób ze świata literacko-artystycznego. Ze znanych bawią tylko Frenkiel, pianista M. Münz, primadonna operetki lwowskiej M. Grabowska, pianistka W. Kowalska-Sowińska, Axentowicz, Maryla Gremo. Dość licznie natomiast reprezentowany jest świat dyplomatyczny i zagranica. Goście z tych sfer mieszkają przeważnie w luksusowym a mimo to tanim hotelu „Bristol".

K. Kwaśniewski.

Na ziemiach Rzplitej.

Oficer zdefraudował 80 tys. zł.

Oficer gospodarczy 10 pułku strz. konnych w Łańcucie por. Górecki zdefraudował 80.000 złotych i zbiegł. Porucznik Górecki prowadził od dłuższego czasu hulaszcze życie, które zwróciło na niego uwagę przełożonych. Po zbadaniu ksiąg okazało się, że w kasie pułkowej brakuje 80.000 zł. Por. Górecki przed aresztowaniem zbiegł z Łańcuta w niewiadomym kierunku.

Piękne wyróżnienie kościelnego z Piekar Śląskich przez Ojca św.

Ojciec św. będąc nuncjuszem w Warszawie bawił niejaki czas podczas plebiscytu śląskiego w Piekarach. Tu zwrócił uwagę na kościelnego p. K. Ciska, wzorowo służącego świątyni pańskiej. P. Cisek był przedtem górnikiem, a sam narodowo uświadomiony oddziaływał w tym kierunku skutecznie na swych kolegów, za co nieraz odpokutował w więzieniu pruskiem. — Ważną rolę odgrywał podczas plebiscytu. Na akademji urządzonej na cześć Słowackiego w Katowicach przemawiali: ks. biskup Lisiecki, wojew. Grażyński i p. Cisek. Mowa jego w imieniu ludu śląskiego wypowiedziana wzbudziła powszechny entuzjazm. Ablegat Ojca św. Mons. Callori di Vignale, bawiący w Warszawie przy wręczeniu biretu kardynalskiego ks. Prymasowi Hlondowi przy powrocie do Rzymu wstąpił z towarzyszącym mu ks. bisk. Kubiną do Piekar dnia 7 bm. celem oglądnięcia cudownego obrazu i Kalwarji artystycznie urządzonej. Przy odjeździe p. Cisek przesłał ks. Ablegatowi serce wykute przez niego w kruszcu cynko-ołowianym z prośbą o doręczenie Ojcu św. W tydzień otrzymał p. Cisek z kancelarji papieskiej pismo z podziękowaniem Ojca św. za dar i błogosławieństwo, jak również i proboszcz ks. prałat Pucher pismo z błogosławieństwem dla niego i całej parafji. Rys to wielkiej dobroci Ojca św., pamiętającego nawet o maluczkich.

Napad rabunkowy.

Na głównym trakcie między Sokalem a Tartakowem **napadł nocą nieznany sprawca na poborcę rogatkowego pobierającego myto, Szymona Kowalczyka i dwoma cięciami siekiery** zabił go na miejscu, następnie zrabował mu 65 zł. i zbiegł.

8 lat więzienia za otwieranie cudzych listów.

W przemyskim sądzie odbyła się rozprawa przeciw urzędnikowi pocztowemu z Sądowej Wiszni, Edwardowi Żurawskiemu, oskarżonemu o to, iż przekazy PKO. lub listy pieniężne otwierał, przywłaszczając sobie ich zawartość. Sąd przysięgłych zasądził nieuczciwego urzędnika na 8 lat ciężkiego więzienia.

Czy chłopiec nieobrzezany jest żydem?

W Warszawie rabini odbyli naradę w znanej sprawie syna radnego Altera, który nie chciał dać obrzezać chłopca i przez to nie uzyskał zarejestrowania go do ksiąg urodzenia dzieci żydowskich. Min. spraw wewn. nakazał rabinatowi wciągnięcie młodego Altera do spisu. Rabini jednak wnieśli protest do Najw. Trybunału Administrac. i uchwalili nie wciągać do ksiąg żydowskich dzieci, które nie zostały obrzezane.

PREZYDENT RZPLITEJ U KS. CZARTORYSKIEGO. Do Baszkowa w Poznańskiem przyjechał do majątku ks. Czartoryskich Prezydent Rzplitej. Prezydent wziął udział w polowaniu i zwiedził szereg okolicznych gospodarstw rolnych.

PIERWSZA KOLEJ ELEKTRYCZNA W KONGRESÓWCE. Zamówione przez dyrekcję kolei elektrycznej Warszawa—Żyrardów w Liverpoolu nowe wagony osobowe znajdują się już w drodze. Otwarcie pierwszej kolei elektrycznej w b. Kongresówce nastąpi około 15 sierpnia. Tymczasem uruchomiona będzie linja Warszawa—Grodzisk.

KRZYWDA LICZNIKOWA NIE DAJE SPAĆ MIESZKAŃCOM WARSZAWY. Jaskrawo krzywdząca ludność sprawa liczników telefonicznych w Warszawie spotka się wkrótce z prawniczo umotywowanym protestem. Komisja prawnicza przy Związku abonentów telefonicznych przygotowuje już orzeczenie, że przed 1 października liczniki nie mogą być wprowadzone. Ogłoszenie całkowitego tekstu orzeczenia nastąpi jeszcze w bież. tygodniu.

Z całego świata.

Bilans trzęsienia ziemi w Palestynie.

Komisarz angielski w Palestynie nadesłał do Londynu raport o szkodach i stratach, wyrządzonych przez trzęsienie ziemi. Według oficjalnych obliczeń **ofiarą katastrofy padło 200 osób zabitych, 356 ciężko rannych i 375 lekko rannych.** Około 1000 domów w całym kraju doznało większych lub mniejszych uszkodzeń. Straty, które poniosły koleje, nie są wielkie i wynoszą około 2000 funtów egipskich. Zabytki historyczne poniosły bardzo niewielkie uszkodzenia. W Transjordanji zabitych jest 66 osób, rannych około 1000.

Międzynarodowy Związek opieki nad dziećmi

w Genewie organizuje od 29 sierpnia do 5-go września br. przedwstępną konferencję działaczy społecznych w związku z mającym się odbyć w 1928 r. Międzynarodowym Kongresem Służby Społecznej w Paryżu.

Polski Komitet Pomocy Dzieciom otrzymał na konferencję tę zaproszenie dla działaczy społecznych w Polsce. Informacji zasięgnąć można w PKPD., Jasna 11 w Warszawie.

Grad w Kanadzie podziurawił dachy.

W prowincji kanadyjskiej Alberta szalała straszna burza gradowa. Grad dochodził chwilami do wielkości piłek tenisowych. Powybijał on otwory w dachach wielu domów, oraz w karoserjach samochodów. Druty telefoniczne zostały poprzerywane. Drogi były w wielu miejscach pokryte warstwami kul gradowych grubości 60 cm. Kilka takich kul przywiezionych do Calgary w 4 godziny po burzy ważyło jeszcze po kilkanaście uncyj. Na szczęście burza szalała na niewielkiej stosunkowo przestrzeni.

W TURKIESTANIE UPAŁ JAK NA SAHARZE. Według informacji z Taszkentu w południowych okolicach Turkiestanu nastąpiły rekordowe upały. Upał osiągnął niebywałą cyfrę 75 stopni Cels., co jest cyfrą jedynie o 5 stopni niższą od największego notowanego upału na Saharze (80 stopni Cels.).

SAMOLOTY KU PAMIĘCI KATA DZIERŻYŃSKIEGO. Prasa sowiecka zamieszcza szereg artykułów poświęconych pamięci Dzierżyńskiego z okazji rocznicy śmierci kata czerezwyczajki. Zwrócono się do władz skarbowych z prośbą o wyasygnowanie odpowiedniej sumy na budowę samolotów ku uczczeniu pamięci Dzierżyńskiego.

80 ROBOTNIKÓW SPADŁO Z MOSTU. W pobliżu miejscowości Buelbrachten w Prusach Wschodnich zawalił się w czasie rozbiórki most drewniany wysokości 7 m., długości 70 m. Przy rozbiórce pracowało 80 robtników, którzy wraz z mostem runęli do rzeki. Z pośród robotników 27 zostało ciężko poranionych.

ROBOTNICY W SOWIETACH NIE MAJĄ NAWET CZYSTEJ WODY. Robotnicy fabryki imienia Lenina urządzili pochód demonstracyjny na ulicach Charkowa niosąc wielki transparent z napisem: „Dajcie nam czystej wody!" Demonstracja była wywołana tem, że fabryka im. Lenina i szereg innych przedsiębiorstw otrzymują wodę niefiltrowaną, zawierającą rozmaite brudy i bakcyle, wskutek czego wśród robotników szerzą się choroby żołądkowe.



Nad Lemanem.

(Z wakacyjnej włóczęgi.

Szczęśliwy kraj — ta Szwajcarja! Wszyscy niemal mieszkańcy żyją tu w średnim dobrobycie, każdy zarabia dostatnio na utrzymanie własne i rodziny, — po miastach nie widać włóczęgów i żebraków, niema tych zaułków — tak powszechnych u nas — w których gnieździ się nędza i zgnilizna moralna.

I kiedy u nas, wracając późnym wieczorem na odleglejszą trochę i gorzej oświetloną ulicę, nieufnie spoglądasz na każdego przechodnia, a gdy cię kto zapyta o godzinę — możesz być pewny, że to bandyta, który skonfiskować chce twój zegarek i portfel, — tutaj o północy nawet najbardziej odludnemi ulickami przechodzą same kobiety, przez nikogo nie napastowane.

Szczęśliwy kraj — ta Szwajcarja! Nie przechodził wstrząśnień wojennych, ani zamieszek socjalnych, nie pławił się we krwi — nie zna co to inflacja, dewaluacja i t. p. Jakże mile zdziwiło mię, gdy przy rozmienianiu banknotu 50-frankowego, wydano mi 20 frs. w złocie! Oto waluta, która się nie obawia żadnego dziadzia, w której bilet bankowy jest naprawdę tem, czem ma być, t. j. tylko dogodniejszą formą pieniądza.

Przy swojej pełnowartościowej walucie jest jednak Szwajcarja krajem drogim, nawet bardzo drogim i jedynie może dla Amerykanów przywykłych do dolarowych stosunków ceny tutejsze mogą być przystępne. Yankesów widzi się też bardzo wielu. Nie przystąpili do Ligi Narodów, nie chcą zaciągać zobowiązań wobec Europy, — ale dają upust swej energji i sile ekspansyjnej pieniądza, zalewając Europę, a zwłaszcza Szwajcarję, cała falanga bardzo sportowych i bardzo pewnych siebie turystów. Nie władają ani francuskim, ani niemieckim językiem, — ale wszędzie mówią po angielsku, wymuszając na Szwajcarach, że jako gościnni i rozumiejący swój interes gospodarze — uczą się angielskiego. Już też coraz częściej pojawiają się w różnych lokalach napisy „english spoken", w restauracjach całe jadłospisy angielskie i reklamują się „american drinks". Niema to, doprawdy, jak „Mister Dollar!"

Z przyjezdnych, po Amerykanach, najwięcej tu Niemców, którzy zresztą w Szwajcarji, czują się jak u siebie w domu, ze względu na prawa języka i na przedsiębiorczość przemysłową, która w dużej mierze w ich pozostaje rękach.

Sama Genewa jest „francuska" i znajdujemy w niej nawet ślady patrjotyzmu francuskiego. Jest oto pomnik wzniesiony ku pamięci tych Genewczyków, którzy w latach 1914—1918 polegli, walcząc za Francję. Wycieczki francuskie składają u stóp pomnika wieńce, które świadczą o wdzięczności dla tych, co nie zapomnieli o więzach rasy, wzmacniając je na nowo ofiarą krwi. Dr. J. Walczewski.

Wywiad z prezesem Drem Starzyńskim.

Współpracownik naszego pisma miał sposobność mówić z prezesem wycieczki weteranów polskich z Ameryki Drem Starzyńskim.

Na zapytanie o wrażenia, jakie uczestnicy wycieczki odnieśli z podróży po Polsce otrzymuję odpowiedź:

— Pyta pan o wrażenia? Bezwzględnie dodatnie. Daje się zauważyć wielka różnica na lepsze. Byłem w Polsce przed dwoma laty i z radością stwierdzić muszę wielki postęp w rozwoju państwa.

— Jak podobała się Gdynia — pytam nieco chełpliwie.

— Miasto, a szczególnie port nie jest jeszcze tak urządzony, aby na przybyszu, który zna inne porty, robił tak dodatnie wrażenie, jakby tego pragnął przybywający do ziemi polskiej emigrant polski z zagranicy. Ale zrobiono już wiele, bardzo wiele. Z wielkiem uznaniem odnieść się muszę do władz portowych. Grzeczna obsługa, prędkie załatwianie spraw i wielka sprawność. Pewne zjawiska natomiast robią na przybyszu przygnębiające wrażenie. Mam na myśli momentalne podnoszenie cen w restauracjach, gdy się widzi Amerykanina, przenoszenie bagaży i kufrów niedołężne, a przytem objawy naciągania przez różnych osobników.

— A dalsza podróż?

— Byliśmy w Bydgoszczy. Żałujemy mocno, żeśmy nie byli w stanie zatrzymać się tam dłużej, jednak kilkunastominutowy postój na dworcu był nad wyraz sympatyczny. Całe prawie obywatelstwo Bydgoszczy wyszło na nasze spotkanie. Wygłoszono wiele przemówień podniosłych. To samo było i w Toruniu, gdzieśmy przepędzili jeden dzień. Żałujemy, że z powodu ulewnego deszczu nie mogliśmy zwiedzić tego pięknego miasta. Również owacyjnie witano nas w **Gnieźnie, w Poznaniu i w Katowicach.**

— W całej ziemi poznańskiej, jak również w Poznańskiem i na Śląsku — ciągnął dalej Dr Starzyński — imponuje przedewszystkiem tężyzna narodowa i pracowitość, która przypomina nam życie amerykańskie. Ameryka wierzy, że tylko przez wydajną, solidną pracę zdobywa się dobrobyt jednostek i co zatem idzie dobrobyt kraju...

— Teraz wypada mi zapytać o wrażenia z naszego miasta...

— Każdy Polak zagraniczny, gdy myśli o wizycie w Polsce, zawsze ma na względzie przedewszystkiem serce kultury polskiej, jakiem jest Kraków, skarbnica pamiątek narodowych. To też każdy z radością jedzie do Krakowa. Przybywając tu, patrząc na stare zabytki, stykając się z gościnnem i serdecznem obywatelstwem krakowskiem nie jest się zawiedzionym. Człowiek, któremu los kazał żyć na obczyźnie, czuje się dumnym, że z tego narodu wyszedł. Ja Kraków znam dobrze, tedy o moich wrażeniach mówić nie mogę, ale wiem, że wszyscy wycieczkowicze z tego, co widzieli i co zwiedzili odnieśli wrażenia niezapomniane...

Rozmowa toczyła się jeszcze chwilę. Współpracownik nasz był świadkiem wręczania Dr. Starzyńskiemu dyplomu na członka honorowego krakowskiej Chorągwi Hallerczyków. Podniosła ta uroczystość odbyła się z iście żołnierskiem skąpstwem słów.

Polak najstarszym człowiekiem świata.

Matuzalem, zaszyty w górach Kaukazu.

Korespondent „Prager Presse“ z Rosji inż. Szrom, bawiący na studjach na południowych rubieżach Związku Sowieckich Republik — spotkał najstarszego człowieka świata na Kaukazie. Nie jest to kanikularna bujda, lecz autentyczny fakt.

Siedzibą najstarszego człowieka świata jest zakątek w wysokich górach i głębokich ostępach leśnych, należących do najmłodszej republiki sowieckiej, Achazji, która leży na północ od portu Batum nad Morzem Czarnem. W tych okolicach dojrzewa najlepszy tytoń, znajdują się najpiękniejsze konie i najbardziej elastyczni i rasowi ludzie na Kaukazie. Mieszka w dali od stolicy małej republiki, Suchum, w górskiej wiosce nazwiskiem Laty.

Posiada 146 lat!

Człowiek ten, współczesny Matuzalem **mieszka we wsi Laty od swego urodzenia, t. j. od lat 146** i z wyjątkiem kilkurazowych podróży do Suchum świata Bożego poza swem gniazdem nie widział.

Rewelacyjny wiek tego człowieka odkryła statystyka sowiecka podczas powszechnego obliczania ludności w dniu 17 grudnia 1296 r. Podała ona li tylko, że w **republice kaukaskiej Achazja (w Związku Republik Sowieckich) we wsi Laty mieszka obywatel Mikołaj Szapkowski, w wieku lat 146.**

Szapkowski — Polak z pochodzenia.

Mikołaj Szapkowski posiada żonę w wieku lat 67 a ich najmłodsza córka ma 21 lat(!) **Ojciec starca był polskim oficerem, który po pierwszym rozbiorze Polski opuścił ojczyznę przez Turcję przywędrował na Kaukaz i był tam jednym z pierwszych osadników.** Poślubił tamtojszą kobietę i Mikołaj Szapkowski jest ich najstarszym synem. Po śmierci ojca Mikołaj w 24 roku życia ożenił się z kobietą rodu tubylczego i stał się Achazyjczykiem. **Polskiego języka nie zna zupełnie.** Podczas oblężenia Suchum przez Turków żona jego wraz z dwojgiem dzieci została wzięta do niewoli. W roku 1861 otrzymał Szapkowski od cara Aleksandra II medal za waleczność, a ludzie pamiętający ten fakt opowiadali, iż miał podówczas lat 80. On sam nie może stwierdzić, ile ma lat, albo**wiem nie ma dokumentów urodzenia. Ale z faktów historycznych, które podaje, wynika, iż jego urodzenia rok jest 1780.** Przypomina sobie m. in. Szapkowski nazwisko cara Jerzego, ostatniego niezależnego cara Gruzji, który się w r. 1801 poddał Rosji.

Szapkowski żenił się cztery razy. **Jego wnuk z drugiego małżeństwa jest przewodniczącym sowietu w Laty i ma 60 lat.** Z trzecią żoną Szapkowski nie miał dzieci. Mając około lat 90 pojął starzec niespełna 20 lat liczącą dziewczynę jako czwartą z kolei żonę i miał z nią pięcioro dzieci, z których syn najstarszy liczy 47 lat, a najmłodsza córka 21 lat!

Leciwy ojciec rodziny jest zdrowy, czuje się nadal rześki, chodzi stanowczo, choć bardzo powoli, przez całe swe życie uprawiał kukurudzę, tytoń i winogrona, prócz tego trudnił się myśliwstwem i rybołóstwem. Najulubieńszą jego potrawą jest mamałyga z papryką. Nadmienić wypada, że **Szapkowski posiada jeszcze parę zębów.** Od roku dopiero skarży się, iż **niedosłyszy i niedowidzi. Śpi również tylko od zachodu słońca do północy.** Strudzone długą, bo półtorawiekową odysseją ziemską ciało odmawia powoli posłuszeństwa. I tak posuwa się w śmierć, jak dąb zamierający zwolna, ów człowiek z polskiej krwi, przeszczepiony na grunt górzystego Kaukazu z wypisaną w sobie historją 146 ukończonych lat.

Sport.

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. Wisła	13	36:16	19
2. I. F. C.	13	32:18	18
3. Pogoń	13	33:23	16
4. Ł. K. S.	13	26:19	16
5. T. K. S.	13	38:38	15
6. Legja	13	34:31	14
7. Ruch	13	24.23	14
8. Polonja	13	28;31	13
9. Czarni	13	26:24	12
10. Turyści	13	20:27	11
11. Warta	12	26:30	10
12. Hasmonea	12	20:31	9
13. Warszawianka	13	19:34	7
14. Jutrzenka	13	18:35	6

MIĘDZYNAROD. ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE.

Dnia 22, 23 i 24 bm. odbędą się w Krakowie organizowane przez Polski Związek Pływacki międzynarodowe zawody pływackie z udziałem M. A. C. z Budapesztu, A. P. K. z Pragi, I. S. C. B. B. z Brna, oraz p. Juljusza Balazs'a obejmujące pełny program pływacki, skoki i water-polo.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje A. Z. S. w Krakowie, ul. Kościuszki 12. Uczestnicy zawodów mogą otrzymać kwatery w Wojskowej Szkole Administracji w Łobzowie, w drodze zaś powrotnej otrzymają ulgi kolejowe w wysokości 66 proc.

GÓRSKI RAID AUTOMOBILOWY.

W dniach 16 i 17 bm. odbył się górski raid Krakowskiego Klubu Automobilowego na trasie: Kraków — Kalwarja — Wadowice — Kozy — Bielsko — Cieszyn — Żywiec — Andrychów — Myślonice — Mszana — Limanowa — Nowy Sącz — Grybów — Gorlice — Dukla — Krosno — Jasło — Zakliczyn — Dobczyce — Mogilany — Kraków.

W ogólnej klasyfikacji przyznano nagrody następujące: Automobilklubu Polskiego — p. Ripperowi (Lancia), krakowskiego Klubu Automobilowego p. Wawrauszowi (Lancia), prezesa Krakowskiego Klubu Automobilowego p. Zaluskiemu (Fiat), nagroda p. F. Potockiego na największą szybkość przypadła p. Janeckiemu (Benz), komisji sportowej Krak. Klubu Automob. p. Frylingowi (Steyer), nagrodę dr. Hławija zdobył p. Dygas (Tatra), nagrodę śląskiego Klubu Automobilowego dla pań p. Krygierowa (Fiat), nagrodę dr. Sochnela p. Rostworowski (Tatra).

Pod Nowym Sączem odbyła się **próba szybkości** na 1 km. Najlepszy czas (57 km. na godzinę) uzyskał p. Zagrzęński (Chrysler), drugi p. Ripper (Lancia).

POLSCY GLOBTROTTERZY W „WĄWOZIE MAŁP“.

Polska ekspedycja harcerzy globtrotterów, która w roku ubiegłym wyruszyła w podróż naokoło świata, znajduje się, według otrzymanych ostatnio wiadomości, w górach Atlasu Afrykańskiego, koło Chiffa.

Ostatnie wiadomości nadeszły z wąwozu małp, gdzie harcerze polscy zwiedzili wspaniałe mauzoleum królów maurytańskich z drugiego wieku przed Chrystusem.

Wiadomości katolickie.

Kapituła OO. Franciszkanów Prowincji Polskiej.

Ważne chwile przeżywała przez parę tygodni Prowincja Polska OO. Franciszkanów. Zjechał do niej bowiem z Rzymu generał Zakonu, O. Dr. Alfons Orlich, w celu wizytacji Prowincji i przeprowadzenia wyborów. Zwiedził 10 ważniejszych klasztorów, a w dniach 19, 20, 21 lipca przeprowadził kapitułę prowincjalną.

Prowincjałem został obrany były Magister Nowicjuszów, O. Kornel Czupryk. Prowincja dzieli się na 4 Kustodje: lwowską, krakowską, warszawską i przemyską, na czele których stoją Ojcowie: Bart. Szczyrba, Euz. Pelc, Maur. Madzurek, Tad. Wołczański.

Gwardjanami zostali obrani: w Krakowie: O. Stef. Wawrzkowicz; we Lwowie: O. Kaz. Siemaszkiewicz; w Warszawie: O. Ferd. Świerczyński; w Poznaniu: O. Gościński; w Radomsku: O. Aug. Hamielec; w Kaliszu: O. Klem. Żyłka; w Łagiewnikach obok Łodzi: O. Bron. Stryczny; w Wilnie: O. Fel. Wilk; w Grodnie: O. Edm. Dulik; w Nieszawie: O. T. Bazan; w Przemyślu: O. Laur. Pomianek; w Krośnie: O. Zygm. Tomczykowski; w Kalwarji Pacławskiej: O. H. Czyż; w Jaśle: O. W. Turek; w Haliczu: O. Olbrycht; w Horyńcu: O. Kal. Figura.

Wybór przełożonych w Sanoku, Czyszkach i Hanaczowie pozostawiono prowincjałowi.

Przełożonymi Seminarjów zakonnych stali obrani: teologicznego w Krakowie: O. A. Kubit; filozoficzno-humanjorystycznego we Lwowie: O. F. Kozura; Nowicjatu O. J. Wierdak; małego Seminarjum O. W. Jaśkiewicz.

Ze skarbów na ziemi naszej.

Żywicowanie drzew iglastych. — Produkty żywicowania i ich zastosowanie. — Fabryki krajowe przerabiające skarby leśne i ich znaczenie.

II. Inny znowu produkt, **spirytus drzewny**, jest artykułem służącym do wyrobu związków przejściowych, czyli „pół produktów“. Z nich otrzymuje się barwiki, pachnidła, środki wybuchowe i t. p. Daje on nam także formalinę, powszechny środek dezynfekcyjny i służy do rozpuszczania lakierów, politur i t. p.

Trzecim produktem otrzymywanym podczas suchej destylacji, jest **smoła drzewna**. Jest to mieszanina rozlicznych związków organicznych, których jakość i ilość zależy od gatunku drzewa poddanego suchej destylacji i od wysokości temperatury, towarzyszącej temu procesowi. Zależnie od surowca bywa smoła dwojaka: liściasta i szpilkowa.

Przerób jej polega na ponownem destylowaniu w kotłach zamkniętych, wedle ciężaru gatunkowego, przyczem z destylatów smoły brzozowej otrzymujemy dziegieć, cenny do garbowania juchty, zaś z destylatów smoły bukowej, wrzących między 200° a 220° C. wydostaje się preparaty gwajakolowe i kreozotowe, stosowane w leczeniu chorób płucnych.

Wreszcie wspomnę o dwóch produktach ciekłych, mających szersze zastosowanie, a mianowicie o kwasie **octowym**, czyli occie drzewnym i **acetonie**. Surowy ocet drzewny przedstawia ciecz barwy ciemno-czerwono-brunatnej, o kwaskowatym zapachu i smaku. Jeśli się go podda ponownej destylacji i oczyszczaniu, otrzymuje się kwas octowy. Czysty kwas octowy jest cieczą bezbarwną, o przenikliwym zapachu. Bez współudziału tego kwasu nie mogłaby się odbyć produkcja tak rozpowszechnionych leków jak antyfebryny, fenacetyny i aspiryny. Jego związki, np. woda Burowa, woda Gulardowa i żelazowa, mają obszerne zastosowanie w medycynie i w farbierstwie. **Aceton** znów służy jako rozpuszczalnik przy wyrobie prochu bezdymnego i przedmiotów celuloidowych. Z niego wyrabia się ter, chloroform. Mówiąc o chemicznej przeróbce drzewa, należy wspomnieć o **„żywicowaniu“ drzew iglastych.** Polega ono na nacinaniu rowków na pniu żyjącej sosny i zbieraniu ściekającej żywicy, w oznaczonym czasie do podstawionych naczyń. Żywicę przerabia się na terpentynę i kalafonję. Zagadnienie to posiada dla nas doniosłe znaczenie, gdyż żywica, kalafonja i terpentyna stanowią istotny surowiec dla wielu gałęzi przemysłu. Surowce te sprowadzamy dotąd w ogromnej ilości z zagranicy, jakkolwiek przy naszem znacznem zalesieniu iglastem powinniśmy mieć ich podostatkiem u siebie. Jest to objawem trudnych warunków pracy przemysłowej w Polsce, a poza tem w naszych stosunkach odgrywa także rolę czynnik nieposzanowania cudzej własności. Urządzenia materjalne, służące do zbierania żywicy w lasach, chociaż nie przedstawiają większej wartości, są przedmiotem kradzieży, co zniechęca przedsiębiorców do żywicowania drzew.

W r. 1922 sprowadziliśmy z zagranicy 3.000 ton żywicy i kalafonji, a w r. 1923 około 11.000 ton. Żywicowanie sosny w kraju zaspakaja zaledwie kilka procentów naszego zapotrzebowania.

We Francji sprawą żywicowania zajęło się energicznie i stworzono w tym celu „Instytut sosny“ w Bordeaux. Wedle badań i obliczeń naszych fachowców, sosna polska nadaje się do żywicowania, należałoby jednak wyzyskać francuskie doświadczenia i sposób żywicowania dostosować do naszego gatunku sosny, naszych warunków klimatycznych i t. p. Jeślibyśmy przyjęli za fachowcami wydajność 800 gramów żywicy na drzewo rocznie, to przyjmując 200 pni sosnowych na 1 hektar, otrzymamy 160 kg. rocznie żywicy z hektara. (We Francji uzyskują do 8 kg. rocznie z jednej sosny). Przy około 5 miljonach hektarów zalesienia sosnowego, możnaby otrzymać w kraju około 800.000 ton żywicy rocznie.

Zastosowanie kalafonji i terpentyny jest dzisiaj bardzo obszerne. Kalafonji dodaje się do masy papierowej, przez co staje się zdatny do pisania, traci włoskowatość i nie zalewa. Obecność kalafonji w mydle sprzyja powstawaniu piany. Do fabrykacji smarów zużywa się 50% kalafonji, jako czynnika podstawowego, zwłaszcza przy smarach maszynowych. Podobnie i do fabrykacji czernideł, farb, lakierów i t. p. idą ogromne ilości sadzy otrzymywanej przez odpowiednie spalenie żywicy, terpentyny i kalafonji. Wreszcie terpentyna jest podstawą do fabrykacji sztucznej kamfory, znacznie tańszej aniżeli naturalna. Podobne znaczenie ma terpentyna do wyrobu sztucznego kauczuku, którego zapotrzebowanie ustawicznie wzrasta.

W Polsce posiadamy ledwie trzy odpowiednio urządzone zakłady, przerabiające chemicznie nasze bogactwa leśne. Jest to fabryka w Hajnówce pod puszczą Białowieską, zbudowana w czasie wojny przez Niemców, przerabiająca drzewo liściaste. Druga znajduje się w Węgierskiej Górce w województwie krakowskiem, a trzecia w Wygodzie około Stanisławowa. Pierwsza przerabia rocznie około 50.000 m^3, dwie pozostałe około 15.000 m^3 i opierają się na drzewostanie Podkarpacia. Destylarni na żywicę posiadamy kilka, jednak nieczynnych należycie. Zaś destylarni dla drzewa sosnowego i odpadków sosny nie posiadamy wcale. Dla fabrykacji terpentyny nie posiadamy jeszcze odpowiednio urządzonych zakładów. Jest w kraju naszym może kilkadziesiąt smolarni, ale prymitywnie urządzonych i nieracjonalnie przerabiających nasze skarby leśne.

Celowo postawiona, a następnie konsekwentnie przeprowadzona akcja eksploatacji naszych lasów, mogłaby nie tylko przyczynić się do nasycenia naszego rynku wewnętrznego w przetwórcze produkty drzewne, ale dałaby nam możność rzucenia na rynek zagraniczny cennych i poszukiwanych artykułów chemicznych. Poza tem, o ile idzie o nasze województwa wschodnie, gdzie procent zalesienia jest stosunkowo, w porównaniu z innymi częściami kraju, największy, przemysł przetwórczo-drzewny tam rozbudowany, stałby się źródłem dobrobytu dla ludności, coby mogło mieć nie tylko gospodarcze, ale i daleko idące polityczne znaczenie dla Państwa.

Emiljan Ostachowski.

Co słychać w Krakowie?

Bankiet i raut na cześć gości amerykańskich

w salach Starego Teatru.

Wycieczka Weteranów Armji Polskiej z Ameryki podejmowana była we środę wieczór bankietem i rautem z tańcami wydanym w salach Starego Teatru przez prezydjum miasta łącznie z komitetem obywatelskim. Na bankiet przybyli m. in. Książę Metropolita Sapieha wraz z ks. prałatem Ślopickim, ks. inf. Kulinowskim, prez. m. Rolle, wiceprez. Schneider, pułk. Brzezowski, dca garnizonu krak., adw. dr. Bogdani, dyr. policji Styczeń, książę Wład. Radziwiłł, pułk. Bolesławicz, szef szt. D. O. K. i w. in.

Prezydent miasta powitał naszych gości z za Oceanu dłuższem przemówieniem. Podkreślił w niem serdeczność, z jaką stary gród Piastowy pragnie przyjąć w swych murach rodaków, co w obcem społeczeństwie nie dali się zepchnąć na szary koniec, ale swą pracą zdobyli sobie uznanie i szacunek i nie zatracili poczucia łączności z Ojczyzną. „Zastaliście — mówił — nasze miasto wyludnione z powodu letnich wywczasów. Ale gdziekolwiek dziś Krakowianie bawią, serca ich są tu z Wami. Kraków, świetna niegdyś stolica Jagiellonów zniszczał wśród wojen szwedzkich i rozbiorów Polski. Ale w okresie niewoli stał pilnie na straży narodowych pamiątek. Dziś, w wolnej Ojczyźnie wchodzi miasto w nowy okres życia. Wasz trud i wasza praca będzie dla nas wzorem rzetelnej pracy". Prez. Rolle kończąc, wzniósł toast w ręce prezesa dra **Starzyńskiego.**

PRZEMÓWIENIE DRA STARZYŃSKIEGO.

Dr. Starzyński, zasłużony działacz wśród Polonji amerykańskiej w pięknej odpowiedzi skreślił tę misję jakiej dla wyzwolenia Ojczyzny podjęła się emigracja polska w Ameryce, stając z bronią w ręku pod polskim sztandarem. „Chcieliśmy zamanifestować wobec świata, że my, jako naród chcemy żyć i to zamanifestować nie pod obcym sztandarem choćby tak bliskim nam — jak gwiaździsty, ale pod polskim znakiem. Na granicy kanadyjsko-amerykańskiej tworzyła się pierwsza nasza dywizja rekrutująca się głównie z wychodźców polskich w Ameryce; przyjęła ona pierwszy chrzest wojenny na froncie niemieckim we Francji. Nasi młodzi rycerze zapisali się złotemi głoskami w historji walk. Dziś mija 10 lat od chwili, gdyśmy ten egzamin dojrzałości złożyli. Stowarzyszenie Weteranów uważało za swój obowiązek uczcić tę rocznicę specjalnym obchodem w Warszawie. Ale nietylko chęć uczczenia tej rocznicy sprowadziła nas do Polski. Chcieliśmy nadto zobaczyć na własne oczy jak Polska rozwija się, jak żyje w atmosferze wolności. Zwiedziliśmy ziemię pomorską, poznańską, Śląsk i obecnie jesteśmy w sercu kultury Polskiej. Przywieźliśmy z sobą i naszą młodzież, aby na własne oczy przekonała się, że Polska, to wielki naród i że w niczem innym narodom nie ustępuje. Aby te węzły braterstwa łączące 4 miljony wychodźców z Ojczyzną stawały się coraz ciaśniejszymi, byśmy się czuli tam, że nie jesteśmy sami, ale że za nami stoi wielki naród polski — wznoszę ten toast: „Niech żyje Rzeczpospolita Polska i jej Prezydent Ignacy Mościcki!".

Z kolei przemawiali: pułk. **Bolesławicz,** im. dcy korpusu krakowskiego, p. **Karaś** sekretarz Stow. Weteranów Armji polskiej w Ameryce oraz sen. **Hammerling.** P. Karaś podniósł sukcesy, jakie kawalerja polska odniosła na wyścigach w Ameryce i zakończył toastem na cześć Armji.

Około godz. 11-tej rozpoczął się raut z tańcami. Przy dźwiękach mistrzowskiej orkiestry 20 pułku przewijały się po sali pary w takt walca, mazura i t. d. — coprawda nieliczne, gdyż goście przemęczeni byli całodziennem zwiedzaniem miasta i wyjazdem do Salin wielickich. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

NIETAKT WICEPREZ. M. WIELGUSA.

Z okazji urządzania bankietu na cześć goszczącej w mieście wycieczki — omal nie doszło do skandalicznej kompromitacji, a to wskutek — ogólnie zresztą znanego — nietaktu wiceprez. m. **Wielgusa.** Mianowicie p. Wielgus zgodził się na wydanie bankietu „staraniem Prezydjum miasta" o ile uczestnicy wycieczki amerykańskiej złożą po 15 zł. na koszta urządzenia przyjęcia. W ten sposób amerykanie zostaliby „łaskawie" zaproszeni przez p. Wielgusa na kolację, którą sami sobie zapłacą. Na szczęście, dzięki interwencji wicewojewody Morawskiego do tego nonsensu nie dopuszczono i w ostatniej niemal chwili przed bankietem komitet zwrócił gościom, złożone już przez nich pieniądze. Prezydent m. p. Rolle oświadczył, że cały koszt pokrywa miasto.

Strajk czeladników malarskich wybuchł wczoraj w Krakowie.

Awanturnicze zajścia między majstrami a strajkującymi.

Cech malarzy pokojowych i szyldowych w Krakowie komunikuje nam:

Czeladź malarska zerwała w dniu 15-go czerwca b. r. umowę cennikową, która obowiązuje do dnia 11 sierpnia 1927 r. i bez oparcia się o miarodajny w takich wypadkach 25 proc. wzrostu drożyzny przez Komisję Statystyczną ustalony, zażądała **100-procentowej podwyżki wynagrodzenia za godzinę pracy.** Majstrowie malarscy uwzględniając postęp drożyzny ofiarowali pracownikom wyższy, niż wykazany przez urzędową statystykę procent, a **mianowicie 30%.** Delegaci czeladzi malarskiej w czasie pertraktacji **już zgodzili się, lecz pod presją wystąpili z żądaniami dodatkowemi, które uniemożliwiły na razie porozumienie.** Związek robotników budowlanych nie wyczekawszy biegu dalszych pertraktacyj, **ogłosił wczoraj strajk i rozpoczął terrorem rozpędzać z miejsc pracy pracowników malarskich, nie łączących się ze strajkiem.**

Napady na prywatne mieszkania, które się obecnie odnawia, już się rozpoczęły. Około 80 proc. robotników malarskich chce pracować, a tylko 20 proc. przystąpiło do strajku. Ta mniejszość usiłuje terrorem skłonić pozostałych do przystąpienia do strajku. Terror ten ujawnił się wczoraj w kilku napadach na majstrów i na odnawiane przez nich mieszkania. M. i. na cechmistrza malarzy p. Orleckiego napadło wczoraj 12-tu strajkujących, chcąc go pobić. Sprawą tą zajęła się policja.

Sieć komunikacji autobusowej Krakowa z okolicą.

Polski Związek Turystyczny z siedzibą w Krakowie wciągnięty do Międzynarodowego Biura Podróży (K. U. K.) miał w ciągu obecnego sezonu wycieczkowego kilkadziesiąt grup zagranicznych. Szczególnie silniej interesowały się ruchem turystycznym w Polsce: Anglja, Ameryka, Niemcy, Węgry, Czechy, Rumunja, Skandynawja, Holandja i Belgja. Natomiast ma to zainteresowania okazują Francuzi i Włosi, co zresztą jest właściwą cechą południowców. Ilościowo grupy składające się z wyżej wymienionych krajów wyniosły cyfrę dość skąpą, a mianowicie 700—800 osób. Dodać należy, że taternictwo nasze zmuszone jest ograniczać się do jedynego godnego widzenia szlaku: Kraków—Zakopane—Pieniny.

Ciekawie przedstawia się ruch autobusowy w Polsce. Związek Turystyczny, którego inicjatywie i fachowemu poparciu zawdzięczamy zrealizowanie projektu komunikacji autobusowej, **zamierza w najbliższych latach objąć siecią takiej komunikacji całą Polskę,** co wpłynie dodatnio na rozwój handlu i co najważniejsze, na oplakany obecnie stan naszych dróg. Już dzisiaj mamy takie linje, jak: **Kraków—Kielce, Kraków—Krynica, Kraków—Zakopane, Kraków—Rabka, Kraków—Bielsko-Biała** i t. d. Najbliższą realizacji będzie nowa linja wycieczkowo-propagandowa, biegnąca: **Kraków—Zakopane—Krynica—Krosno—Iwonicz—Rymanów—Jaremcze—Worochta—Lwów.** Będzie to zatem jedna z linji najpiękniejszych, gdyż biegnie cudownym szlakiem podkarpackim.

W roku 1928 mają być uruchomione mniej ciekawe dla turystów, a nadzwyczaj potrzebne dla miejscowości dźwigających się i starających się o miano „letnisk". Biegnąć będą w następujących kierunkach: **Kraków—Zawoja, Kraków—Kęty—Oświęcim, Kraków—Żywiec—Milówka—Rajcza, Kraków—Bielsko—Cieszyn—Ustroń—Wisła** i linja biegnąca przez zagłębie węglowe dąbrowskie: **Kraków—Olkusz—Zawiercie do Katowic.** Co do frekwencji osób, to odjeżdżających i przyjeżdżających jest dziennie około 600. W soboty i niedziele ruch jest podwójnie wzmożony. Wszystkie autobusy kursujące na tych linjach, są wyprobowanej marki Benz, Lancia, Mercedes i Chevrolet), zabezpieczają podróżnych przed jakiemikolwiek wypadkami i ułatwiają szybką komunikację z miejscowościami pominiętemi siecią kolejową.

Jak magistrat dba o estetyczny wygląd miasta.

Niema może drugiego miasta w Polsce, w któremby się tak wiele mówiło o konieczności podtrzymania estetycznego wyglądu, co w Krakowie.

Niezależnie od tego jednak popełnia się na każdym kroku tyle rażących błędów, że trudno wprost uwierzyć w uczciwe w tym kierunku zamiary kierujących czynników w naszem mieście. Niektóre bowiem posunięcia kierowników naszego magistratu są tak niefortunne, że wywołują wprost zdumienie swoją „pomysłowością". Mamy tu na myśli zeszpecenie tej części ulicy Lubicz, która prowadzi do dworca osobowego.

Już ciężkim grzechem przeciw artystycznym ambicjom Krakowa było schowanie pięknego pałacyku Wołodkowiczów i otoczenie go wprost krzykliwie bezpretensjonalnym murkiem.

Brak kultury artystycznej zaznaczył się jednak wyraźniej, gdy na owym murku pozwolono jakiemuś przedsiębiorcy umieścić obrzydliwe wprost reklamy świetlne. Na dobitkę magistrat pozwala na budowę nowego pawiloniku zapewne o równym smaku i stylu, coby wskazywało na zupełny zanik poczucia artystycznego u naszych władz miejskich. Tymczasem ta partja ulicy aż prosi się, aby przysporzyć miastu jeszcze jeden miły zakątek.

Cóżby szkodziło prezydjim miasta, gdyby zamiast chciwie się na zyski, zechciało pomyśleć o zburzeniu owego murku wraz z jego niefortunnemi reklamami i narożnemi kioskami.

Uzyskany w ten sposób teren możnaby użyć częściowo na powiększenie dojazdu do dworca, a następnie na założenie tam ładnego gazonu kwiatowego. Zyskałby na tem i sam pałacyk, który wyszedłby wówczas w swej okazałości, a następnie i samo miasto, otrzymując jeszcze jeden estetyczny zakątek.

Wszystkie te oczywiście względy nie są zupełnie brane w rachubę przez nasz magistrat, który ambicje artystyczne Krakowa sprzedaje za miskę soczewicy w postaci marnych dochodzików z reklam i kiosków. Typowa małomiasteczkowa mentalność.

I nie boleć tu nad upadkiem Krakowa! (m)

Schwytanie sprawcy morderstwa rabunkowego we wsi Gruszkach.

Dnia 28 czerwca br. zostało spełnione morderstwo rabunkowe we wsi Gruszkach, pow. Bochnia na osobach 13-letniej Marji i 6-letniej Karoliny Majta. Sprawca dostał się do mieszkania przez oderwanie okna podczas nieobecności rodziców zamordowanych dzieci, którzy w dniu krytycznym poszli na jarmark do Niepołomic. Podczas dobierania się za pomocą siekiery do kufrów i rozbijania tychże, obie dziewczynki pobudziły się — wobec czego sprawca chcąc ująć rozpoznania, zapomocą siekiery zadał obu dziewczętom śmiertelne rany, które spowodowały prawie natychmiastową śmierć. Zabrawszy z kufrów 1 ubranie bronzowe, 1 spodnie granatowe, parę bucików i palto czarne, oraz według podania poszkodowanego 2000 złotych, które miały się znajdować w kieszeni bocznej bluzy, sprawca nie pozostawiwszy żadnych śladów na miejscu uciekł w niewiadomym kierunku. Prowadzone dochodzenia przez Pow. Kom. P. P. w Bochni ustaliły, że sprawcą tego czynu był Ludwik Błach, lat 24, z Łagiewnik, pow. Kraków, który mimo usilnych poszukiwań nie mógł być zaraz po morderstwie przyaresztowany.

Na podstawie rozpisanej inwigilacji, udało się dopiero dnia dzisiejszego przytrzymać Błacha, który z początku zapierał się dokonania powyższego czynu, jednak wzięty w ogień krzyżowych pytań na podstawie zebranego już przedtem materjału dowodowego, przyznał się w końcu do dokonania powyższej zbrodni i przedstawił szczegółowo przebieg ohydnego morderstwa na bezbronnych dziewczynkach.

Jako współwinni zostali już przedtem aresztowani Lambert Maciejasz z Podlasia i Władysław Maciejasz z Dąbrowy, pow. Bochnia oraz Franciszka Kalicka i jej syn Ludwik z Gruszek, pow. Bochnia.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że szajka ta planowała napad na pocztę w Niepołomicach.

Przyjazd prezesa Fundacji Rockefellerowskiej.

Prezes fundacji Rockefellera, p. Georges Vincent przybył wraz ze swą małżonką z Warszawy do Krakowa we czwartek o godz. 10 wieczór. W ciągu dzisiejszego dnia zwiedzać będzie Szkołę Pielęgniarek przy ul. Kopernika, wzniesioną z fundacji Rockefellerowskiej, zaś w południe powitany będzie na Uniwersytecie Jagiellońskim przez Rektora i Senat naszej Almae Matris. Dzisiaj wieczorem, względnie jutro rano wyjeżdża do Zakopanego.

Komisja dla badania piekarń i młynów.

We środę przyjechała z Warszawy do Krakowa specjalna komisja rolniczo-spożywcza dla badania piekarń i młynów krakowskich i przeprowadziła już badanie młyna i piekarni firmy „Ziarno". We wtorek następnego tygodnia kolegjum piekarskie komisji przeprowadzi inspekcje w krakowskiej piekarni mechanicznej.

Dr filozofji Un. Jag. stróżem nocnym w Ameryce.

Jak donosi „Wychodźca", w miejscowości Wilkesbarre w Pensylwanji zmarł Polak W. **Kozlakiewicz, który był stróżem nocnym. Po śmierci jego okazało się, że ukończył Uniwersytet Jagielloński.** Jako stróż dorobił się znacznego majątku w Ameryce, gdzie przebywał 45 lat.

Jak widać, doktorat z uniwersytetu nie przydał mu się na wiele.

—oOo—

ŻNIWA SIĘ JUŻ ROZPOCZĘŁY.

W ubiegłym tygodniu **rozpoczęły się w krakowskiem żniwa,** poprzedzone od miesiąca jednym pragnieniem tysięcy rolników — dobrej pogody. Niestety jednak pragnienie to pozostaje nadal jedynie pragnieniem. Zaburzenia atmosferyczne, nawiedzające ustawicznie część Małopolski z Krakowskiem na pierwszym planie, **poczyniły duże szkody: w wielu okolicach grad powybijał zboża, a obfite deszcze powykładały je, przez co żniwa są bardzo utrudnione.** Straty, chociaż poważnie nie zaważą na szali naszych tegorocznych zbiorów, są jednak dość poważne. Według przeprowadzonych obliczeń okazuje się, że **żyta w tym roku będą trochę lepsze, lecz pszenica i jarzyny, oprócz kartofli, które obrodziły dość dobrze, będą gorsze.** Na ogół zbiory tegoroczne w porównaniu z rokiem ubiegłym nie zmienią się wiele, o ile zmieni się tak dotkliwa dla nas i rolników aura.

UCZESTNICY XIX KONGRESU ESPERANTYSTÓW PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA.

W miesiącu sierpniu po zamknięciu XIX-go wszechświatowego kongresu esperantystów, który odbędzie się 28 bm. w Gdańsku, uczestnicy tegoż, po zwiedzeniu Łodzi, Częstochowy, Lwowa, Wilna, Zagłębia węglowego i naftowego, zawitają do Krakowa, skąd udadzą się następnie do Zakopanego.

HOTELARZE I RESTAURATORZY CZESCY PRZYBĘDĄ DO KRAKOWA. Na mającą się odbyć w Poznaniu wystawę przemysłu hotelowego, restauracyjnego i cukierniczego przybędzie z Czechosłowacji delegacja hotelarzy i restauratorów. Przewidziany jest przyjazd jednego z ministrów czechosłowackich dr. Peroutko, oraz kilku zastępców rady miejskiej m. Pragi, przyczem wycieczka zwiedzi również Gdynię, Warszawę i Kraków.

Kraków, 22-go lipca 1927.

Piątek 22: św. Marji Magdaleny.
Sobota 23: św. Apolinarego.
Sobota 23: wschód słońca o godzinie 3.55, zachód o 19.36.

—oOo—

PRZEPEŁNIENIE W POCIĄGACH SEZONOWYCH. Wobec zwiększonego ruchu pasażerskiego, spowodowanego wyjazdami mieszkańców miast do uzdrowisk i kąpielisk, daje się odczuwać w pociągach letniskowych, zwłaszcza w pewnych dniach, a przedewszystkiem w końcu i na początku miesiąca — brak miejsc, wskutek olbrzymiego napływu pasażerów. Celem uniknięcia niewygody podczas podróży, Ministerstwo Komunikacji zwraca się z apelem do **podróżujących, aby we własnym interesie nie podejmowali podróży wyłącznie w ostatnim, pierwszym lub drugim dniu miesiąca.**

FALA PRZEKUPNIÓW JAPOŃSKICH W KRAKOWIE. Od kilku dni uwijają się po naszem mieście przekupnie japońscy, sprzedający po ulicach barwne, z rurkowanej bibuły sporządzone wachlarze, które za każdem poruszeniem przybierają coraz to inne kształty. Koło handlarzy tych, znanych nam już z ubiegłego roku ze sprzedaży imitujących kość słoniową wyrobów, gromadzą się tłumy ciekawych i kupujących za cenę nawet niewielką, bo tylko 50 gr.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU PIJAŃSTWA. Józef Rajczak, lat 66, kapelusznik, zam. przy ul. Tureckiej 44, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powodem samobójstwa pijaństwo i niesnaski domowe. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bank Polski redukuje kredyty.

PRÓBY RATOWANIA BILANSU HANDLOWEGO.

Bank Polski w dalszym ciągu zmniejsza udzielane dotychczas bez większych ograniczeń kredyty dodatkowe, przyznane bankom i instytucjom na wiosnę b. r. Redukcja kredytów dodatkowych i nadwyżek kontyngentowych (które dochodziły nieraz łącznie do 25—30%) odbywać się będzie jeszcze do 1 września b. r. Według półoficjalnych komunikatów, po tym terminie — zależnie od sytuacji gospodarczej państwa — możliwe będzie większe lub mniejsze przywrócenie skasowanych kredytów. — W rzeczywistości — ponieważ redukcje kredytowe mają być jednym ze środków ratowania bilansu handlowego — o liberalniejszej polityce kredytowej Banku P. możnaby mówić dopiero z chwilą ewentualnego zrównoważenia tego bilansu, na co jednak niezbyt się zanosi. Tempo wzrostu deficytu będzie niewątpliwie aż do zbiorów mocne, a gdyby nawet te ostatnie wypadły pomyślnie i dozwoliły na duże wzmożenie eksportu, to i tak nie prędko uda się wyrównać straty deficytowych miesięcy. Stoimy wobec tego w obliczu zapowiadającego się już w najbliższej przyszłości silnego głodu gotówkowego. Będzie to dla życia gospodarczego nowym dotkliwym ciosem.

Narazie jeszcze w bankach prywatnych, które nie wykorzystywały całkowicie kredytu redyskontowego w Banku Polskim, większe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe korzystają z kredytu dyskontowego w ramach dotychczasowych. Na prywatnym rynku dyskontowym poszukiwanie gotówki daje się zauważyć w dalszym ciągu, przyczem stopa dyskontowa od weksli pewnych dochodzi do 2 i 3 procent.

—o:o—

Kredyty Banku Rolnego dla małorolnych.

Państwowy Bank Rolny przyznał w ostatnich dniach dla drobnego rolnictwa, mając na uwadze obecny okres przednówkowy, kredyty w sumie łącznej 8,700.000 zł., które rozprowadzone zostaną na poszczególne tereny kraju za pośrednictwem centralnych spółdzielczych instytucji kredytowych, a częściowo kas gminnych. Z sumy tej na teren województw centralnych przypadnie zł. 2,825.000 zł., na teren Małopolski — 3,420.000 zł., na województwa wschodnie — 795.000 zł., a dla województw zachodnich — 1,660.000 zł.

Z kredytów tych korzystać będzie przedewszystkiem drobna własność rolnicza w tych miejscowościach, które nawiedzone były w roku bieżącym przez klęski elementarne i dla których rządowa pomoc finansowa okazała się niewystarczającą.

Pomoc kredytowa Banku Rolnego udzielona została na skutek sprawozdania specjalnej komisji tego banku, która w ostatnich czasach zwiedzała wsi małopolskie wspólnie z reprezentantami organizacji spółdzielczych — rolniczych Krakowa i Lwowa.

—o:o—

Jak będzie realizowany kredyt 15 milj. dolarów?

Jak wiadomo, Polska otrzymała jako „zaliczkę“ na przyszłą wielką pożyczkę, kredyt 15 milj. dol.

Realizacja tego kredytu będzie odbywała się w formie wykupna przez konsorcjum zagraniczne obligacji ułamkowych emitowanych przez min. skarbu po cenie nominalnej. Obligacje te będą opiewać na 500.000 zł. przy oprocentowaniu wynoszącem 6% rocznie.

Przy otwarciu kredytu wypłaci Polska konsorcjum tytułem prowizji ¼% od sumy 10 milj. zł. względnie od 15 milj. zł., o ile rząd Polski będzie chciał wykorzystać kredyt w tej wysokości. Prócz tego każdego 1-go dnia miesiąca, od sierpnia do grudnia, płacić będziemy ⅛% od sumy wykorzystanego kredytu.

Podstawę prawną do zawarcia umowy stanowi odnośne rozporządzenie Prezyd. Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca b. r.

—o0o—

Na giełdzie znów zniżka.

Przebieg wczorajszego posiedzenia giełdowego upłynął pod znakiem wybitnej dezorjentacji spekulacji, która ustąpiła pod koniec tendencji zniżkowej, na skutek niekorzystnych wieści z Warszawy. Toteż zainteresowanie papierami było naogół b. mierne z wyjątkiem Górki i Chodorowa, których dość intenzywnie poszukiwano przy braku materjału.

Na pogiełdziu zniżka zaznaczyła się jeszcze silniej. Wszystkie papiery słabsze w kursie.

Notowano: Zieleniewski 19.50—19 zł, Górka 52 zł, Siersza 6.35 zł. Azot 1.80 zł. Elektrownia 35—36 zł, Chodorów 139 zł, Chybie 5.90 zł, dolarówka 56.25 zł, Cegielski 38—38.75 zł, Jaworzno 19.25 zł.

Dolar w Krakowie 8.92—8.93 zł, dewiza dolarowa 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.40, 124.71, 124.09, Holandja 358.35, 359.35, 357.55, Londyn 43.43, 43.54, 43.32, Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.03, 35.12, 34.94, Praga 26.50.5, 26.56, 26.44, Szwajcarja 172.22, 172.65, 171.65, 171.79, Włochy 48.67, 48.79, 48.55.

—o:o—

Z prasy fachowej.

„PRZEGLĄD STOLARSKI“.

Dużą wdzięczność będzie czuł każdy dla Redakcji „Przeglądu Stolarskiego“ za artykuł J. Szeji p. t. „Gabinet męski“. Opis gabinetu może zainteresować tak wyrabiających sprzęty, jak również przynieść korzyść i ogółowi, który je nabywa.

Stolarstwu w szczególności, a pokrewnym zawodom w ogólności przybędzie nowy „Podręcznik“, którego dalszy ciąg zamieszcza w powyższym dwutygodniku M. Kiersnowski. Trudno się bawić w proroctwa, nie znając całości przyszłej książki; stwierdzić jednak wypada, że dotychczasowe usiłowania autora, by podać fachowcom drzewnym garść popularnie ujętych wiadomości z dziedziny obchodzącej rzemieślników, są dobrze przedstawione, więc z pewnością oddadzą niemałą przysługę czytelnikom „P. S.“, a w przyszłości każdemu, kto broszurkę nabędzie. Jedną tylko zrobilibym uwagę pod adresem autora, t. j. czy nie obawia się, że wprowadzanie materjałów pomocniczych do kosztów ogólnych zrobi zamieszanie w pojęciach o tychże kosztach? Wszak wiadomo jaki pod tym względem panuje chaos; bo nie tyle brak jest ustalonych formuł, do obliczania kosztów, ile raczej niema ich w tradycji rzemieślników, ani też w pamięci.

Autor „Podręcznika“ na innem miejscu w ilustrowanym opisie p. t. „Drzewoznawstwo“ omawia powstanie rośliny od pierwotnej komórki począwszy, przechodzi aż do rozłożystego drzewa.

Znacjonalizowaniem sprzętarstwa że się tak wyrażę, zajął się R. Wilkonowicz, zatytułowawszy swój artykuł: „Dążenie do odrodzenia stylu w meblarstwie“, które widzi w sztuce ludowej i w jej nieprzebranem bogactwie motywów. R. W. stawia za przykład jak Wyspiański w gwarze ludowej szukał świeżości dla stworzenia „nowego języka“, a Skoczylas, Stryjeńska, Boguski i w. in. znajdywali natchnienie dla swojej twórczości w chłopskich wzorach. Artykuł ten trzeba nazwać programowym, bo wytycza drogi dzisiejszemu stolarstwu, zwracając się bezpośrednio do tych, co w tej dziedzinie pracują.

Dawno oczekiwane ujednostajnienie ustawodawstwa rzemieślniczego, które stało się prawem od dnia 7-go czerwca b. r. jest omawiane nie tylko przez pisma rzemieślnicze o charakterze ogólno-społecznym, gospodarczym czy politycznym, lecz także zajmuje się nim pismo przeznaczone dla pewnych tylko rzemiosł.

Treść 8 numeru „Przegl. Stolar.“ ilustruje 7 rysunków rozmaitych sprzętów, oraz wnętrze zakrystji kościoła farnego w Poznaniu.

Marjan Padech.

Sprawy urzędnicze.

PODWYŻKA DLA KOLEJARZY Z DNIEM 1. WRZEŚNIA.

Na skutek decyzji prezydjum Rady Ministrów z dniem 1. września b. r., zostanie na wniosek ministra kolei wprowadzona w życie podwyżka płac kolejarzy. Wysokość tej podwyżki nie jest narazie podana.

PROJEKT MILITARYZACJI URZĘDNIKÓW CYWILNYCH ZAJĘTYCH W ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ.

„Życie urzędnicze“ podaje krążącą wśród urzędników cywilnych Ministerstwa Spraw Wojskowych niepokojącą wiadomość, jakoby Ministerstwo Spraw Wojsk. opracowywało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o poddaniu orzecznictwu wojskowych sądów karnych osób, pełniących służbę cywilną w niektórych działach służby wojskowej. Idzie tu mianowicie o funkcjonarjuszy państwowych, którzy bądźto na zasadzie stosunku służbowego, bądź umowy (pracownicy kontraktowi), pełnią służbę w administracji lub przedsiębiorstwach wojskowych. Pracownicy ci nietylko za przestępstwa, ale i za wykroczenia przeciw subordynacji wojskowej mieliby podlegać sądom karnym wojskowym. Związki urzędnicze zastrzegają się jaknajostrzej przeciw temu projektowi i zapowiadają zwalczanie go jako sprzecznego z ustawą o państw. służbie cywilnej i z konstytucją.

HENRYK BORDEAUX. 4

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Młody inżynier przewidział tę reakcję, a może nawet sam ją wywołał, wyrzucając odrazu cały ładunek, brutalnie, bez wstępów. Umiał kierować ludźmi, urabiać ich jak rzeźbiarz glinę.

— Czekajcie, panie merze, czekajcie. Musimy was zatopić, lecz miast złorzeczeń, radzibyśmy usłyszeć dziękczynienia. Przyjdzie chwila, że w naszych osobach będziecie błogosławić postęp.

—Otóż to, postęp, podkreślił z zapałem p. Pornichet, który jako urzędnik, wieczny wędrownik, nie miał swojego pola.

Lecz wydelegowany administrator założył na prawe oko szkiełko wiszące na czarnym sznurku, aby lepiej oglądnąć nieproszonego stronnika i okazać mu pogardę miast aprobaty. Nie zależało mu wcale na basowaniu demokracji.

— Tłumaczę jaśniej: Towarzystwo elektryczności Alp francuskich wybuduje tamę na poprzek prądu w miejscu, gdzie Kapucyna spada kaskadami z łożyska piasków i osypisk, które zamienimy w olbrzymie jezioro, nasz rezerwoar. Będzie to tama wyższa i potężniejsza niźli Eguzon w rzece Creuse oraz Barberiny w Vallois. Cyfr nie podaję, widzę, że byłoby to zbyteczne. Waszą wodę, ujarzmioną, spadającą z wysokości ośmiuset metrów, przyjmą turbiny w warsztacie produkcji w Fontaine Couverte. Każdą turbinę poruszać będzie alternator, maszyna siły dwunastu tysięcy koni. Sądzę, że będziemy mogli zainstalować pietnaście do dwudziestu turbin. Potrzeba nam bowiem elektrycznej siły do alimentowania w znacznej części sieci kolejowej Paryż—Lugdun—Morze Śródziemne, a może uzupełnić braki centrów elektrycznych w Genevilliers, Vitry i Bellicourt dla oświetlenia Paryża. Czyż pan, panie merze nie będzie zadowolony z przyczynienia się ze swoich gór do tranzytu z Paryża do morza, a prawdopodobnie i oświetlenia stolicy?

Otwierał swe perspektywy przed wystraszonemi oczyma Joachima Rebut, dla którego największą rozkoszą było koszenie swej łąki i nie troszczył się zgoła o podróże na Błękitny Brzeg, oraz o Miasto-Światła; lubował się przeciwieństwami obecnie już zaznaczonemi między wspaniałem urzeczywistnieniem wiedzy a tą biedną wioseczyną skazaną na ofiarę i mającą wkrótce bezlitośnie zginąć.

— Nic z tego nie rozumiem, wyznał uczciwie mer. Lecz możecie przecie panowie wybrać się gdzieindziej z waszemi machinacjami.

— Właśnie że nie możemy. Rezerwoar Vallon jest jakby umyślnie przez naturę na to przeznaczony.

— Tem gorzej panie, bo u nas nie macie nic do roboty.

— Owszem. Zastanówmy się. Chodzi przedewszystkiem o rzecz publicznego dobra, a wywłaszczenie wasze nie ulega już żadnej wątpliwości. Zresztą z władzami jesteśmy w porządku, a prefekt nie omieszka przesłać wam dekretu z oznaczeniem terminu. Ponieważ jednak, pierwszy to raz się zdarza, iż dzieło wskazane dla publicznego dobra wymaga zniszczenia środowiska jakkolwiek nędznego, lecz zamieszkałego, a chcemy przytem uszanować wasze uczucia choćby w interesie tejże wiedzy, coraz rozleglejszej i która coraz większych wymagać będzie ofiar indywidualnych, a nawet zbiorowych, przeto postanowiliśmy przedłożyć rządowi plan do aprobaty, który, mam nadzieję, uzyska wasze przyzwolenie. Tedy: geologowie nasi wybrali poniżej Vallon miejsce nasłonecznione, zabezpieczone od wichrów, bliskie pastwisk gminnych, na którem odbudujemy wam wieś nową, zanim się dawną zatopi. Będzie odbudowana albo dom w dom, jak były, jeno z świeżych materjałów, lub też według nowego, wzorowego planu, który wam przedstawimy, stanowczo lepszego niż wasz dawny, z uwzględnieniem wymogów higjeny, wygody i estetyki, — czyli miłego dla oka rozkładu. Wybierzcie sami. W ten sposób Vallon-Stary będzie przemieniony na Vallon-Nowy, a skoro się przeniesiecie do nowych, pięknych domostw, zatopimy dawne. Dodaję jeszcze, że polną dróżynę do miasteczka Fontine-Couverte zamienimy wam w szosę, oraz że oddamy wam do użytku — naturalnie za pieniądze— kolejkę zębatą, zbudowaną dla potrzeb warsztatów budowy tamy. Całe wasze życie będzie przeistoczone. Zbliżycie się do doliny, co wam ułatwi handel, dostarczy rozrywek i usunie na zawsze samotność.

Po tak udałej przemowie zamilkł, a czterech augurów pospieszyło na wyścigi z powinszowaniami. Czyliż nie wyrażił myśli ich wszystkich, czyż nie ukazał wymownie jak w przyszłości przemysł ujarzmi naturę i z bezużytecznego potoku w górach uzyska światło dla miejskich grodów, przyspieszy ruch transportowy, szczęście i cywilizację wniesie w zapadłe kąty, nawet w tę wioszczynę alpejską, w której prymitywni ludzie wiodą żywot podobny jota w jotę, jak parę wieków temu?

— Trzebaby, zawyrokował Pornichet, nieco oniesmielony tymi świetnymi panami, aby wszystkie nowe mieszkania były całkiem jednakie, ze względu na równość.

I znowu bezczelny monokl skierował się w jego stronę a Max Gall wycedził z góry:

— Równość nie istnieje.

Do djabła, czyżby już wiedza nie szła w parze z demokracją? Należałoby przytrzeć nosa temu żółtodziobowi, który poważa się przeinaczać mapę świata według swego widzimisię.

—Sądzę, panie merze, iż pan zadowolony. Zamiast ofiarować panu odszkodowanie za stratę Vallon-Starego, dajemy panu wieś nową, dobrze rozmieszczona, słoneczna, solidnie zbudowaną, z gościńcem i kolejką, bogactwem i rozrywkami. Przyjmie pan oczywiście w imieniu swoich wyborców.

Twarz Joachima Rebut wzbudziłaby niechybnie współczucie w obserwatorze, atoli uczonym i przemysłowcom brak czasu na obserwacje, pozostawiają je dla owego gatunku ludzi zgoła bezużytecznych, zwanych powieściopisarzami. Mer pocił się znowu ze wzruszenia. Przemowa Maxa Gall szumiała mu w głowie, niby trzepotanie skrzydeł jakiegoś nocnego gada. Czyż możliwe, że przyszło komu na myśl zatopić Vallon-Stary tę wieś, gdzie spędził całe lata życia, a może i wielki w osobach dziada, pradziada i dawniejszych przodków? Wieś powstała sama, potrosze, z biegiem czasu, a oto chcą ją unicestwić, by stworzyć nową, od razu, jak się sadzi grzędy kapusty czy ziemniaków. Bez dłuższego namysłu, zachnął się szorstko:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

O zniesienie ograniczeń fabrykacji aeroplanów cywilnych.

Genewa. (PAT) Obradowała wczoraj podkomisja lotnicza stałej komisji doradczej do spraw wojskowycr przy Lidze Narodów. Na porządku dziennym znajduje się żądanie Gdańska zniesienia ograniczeń fabrykacji aeroplanów cywilnych, ustalonych poprzednią decyzją Rady. Po dyskusji wyłoniono komitet redakcyjny, który na jutrzejszem posiedzeniu przedstawi projekt raportu dla Ligi Narodów. Prawdopodobnie komitet wyrazi opinję, że prowadzenie fabrykacji aparatów lotniczych wymaga znacznych subsydjów, zwłaszcza tam, gdzie dotychczas takich fabryk nie było. Wobec tego produkcja samolotów w Gdańsku wymaga znacznych wkładów i bardzo poważnych subsydjów, co z kolei rzeczy obciąży budżet Wolnego Miasta.

—o()o—

ROKOWANIA GOSPODARCZE POLSKO-NIEMIECKIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Jedna z agencji podaje, że w toku rokowań dotyczących spotkania między polskimi i niemieckimi przedstawicielami kół gospodarczych zdołano osiągnąć w ostatnim czasie znaczne postępy. Zastępca przewodniczącego niemieckiego związku przemysłowców Frohwein zwrócił się do zainteresowanych sprawą zrzeszeń polskich z pismem, w którem proponuje, ażeby ze względu na wyjazdy wakacyjne przedstawicieli przemysłu niemieckiego rokowania rozpoczęły się dopiero za kilka tygodni w Berlinie.

MURASZKO SZUKA PRACY.

Wilno. (Telef. wł.). „Słowo“ wileńskie zamieszcza w dzisiejszym numerze wywiad z Muraszką, który przed trzema miesiącami został wypuszczony z więzienia po odcierpieniu kary za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Muraszko na obchodzenie się z nim w więzieniu nie narzeka. Opowiada o ciągłych demonstracjach, które przeciw niemu urządzali w więzieniach komuniści.

Wciąż grożono mi śmiercią — mówi Muraszko. — Obecnie gdym opuścił więzienie — otrzymałem mnóstwo listów anonimowych, pogróżek, a wiem też z innych źródeł, że przygotowany jest zamach na moje życie. Nie obawiam się tego i czynu swego nigdy się nie zaprę.

Wkońcu Muraszko oświadcza, że czuje się nieco przybity moralnie i fizycznie i że szuka pracy.

—oOo—

5 MILJONÓW LUDZI WYEWAKUOWANYCH ZOSTANIE NA SYBIR.

Warszawa. (Telef. wł). Rosyjski centralny urząd emigracyjny, kierujący przesiedleniem włościan na Sybir, postanowił przesiedlić w ciągu lat 10 5 miljonów osób. Wiadomość ta wywołała nawet w prasie sowieckiej na Ukrainie komentarze pełne niezadowolenia, pytające, czy urzędy istnieją po to, ażeby szerzyć panikę?

—o : o—

Madryt. (PAT). Ag. Fabra podaje: Ambasador hiszpański w Belgji Paladcios oraz belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde podpisali w Brukseli traktat rozjemczy odpowiadający całkowicie najwyższym ideałom prawa międzynarodowego. Traktat postanawia, iż w razie niemożności bezpośredniego porozumienia stron, zawierających układ, spór będzie przedłożony trybunałowi rozjemczemu, którego rozstrzygniecie będzie obowiązujące dla obu stron.

Barbarzyństwo niemca kapitana okrętu.

W porcie Gdyni zdarzył się oburzający wypadek. Statek pasażerski, kursujący między Gdynią i Helem „Sachsen“, najechał na łódź motorową, wiozącą wycieczkę, składającą się z 10-ciu nauczycielek polskich z Lubelskiego.

Statek „Sachsen“ został wypożyczony do czasu ukończenia budowy statku zamówionego w stoczni gdańskiej. Statkiem tym kieruje z ramienia pewnej firmy niemieckiej ze Stralsundu kapitan, obywatel Rzeszy niemieckiej, Seeck. Jak się okazało, wyjeżdżając w kierunku Helu z pasażerami, kapitan był kompletnie pijany. Mimo, że łódź motorowa usiłowała ominąć statek, kapita najechał umyślnie na łódź i wywrócił ją. Nauczycielki polskie zaczęły tonąć.

Załoga statku, składająca się z Polaków, chciała spieszyć z pomocą wołającym o ratunek, lecz kapitan nie zezwolił na spuszczenie łodzi ratunkowych. Dopiero podróżni jadący statkiem, słysząc przeklinania kapitana statku, który w najbrutalniejszy sposób wymyślał na Polaków i Polskę, zmusili go pod groźbą rewolwerów do zatrzymania statku, który pełną parą jechał dalej w kierunku Helu, pozostawiając tonące nauczycielki losowi. Po zatrzymaniu statku załoga polska pospieszyła na ratunek. Dzięki energicznej akcji zdołano nauczycielki wyratować. Niektóre straciły przytomność.

Po wydobyciu tonących z wody, kapitan statku chciał jechać dalej, lecz zmuszono go do powrotu. Na wybrzeżu lekarze zajęli się ratowaniem ofiar wypadku. Wszystkie nauczycielki odzyskały przytomność.

Kapitana statku aresztowała policja polska po spełnieniu formalności według przepisów międzynarodowych. Statek odjechał na Hel pod kierownictwem kapitana Polaka.

XV. Kongres welehradzki.

Praga. (PAT.) Wczoraj pod protektoratem arcybiskupa ołomunieckiego Preczana rozpoczął obrady w Wolehradzie obok Węgierskiego Hradyszcza 15-ty kongres unjonistów, którego celem jest przygotowanie połączenia wszystkich kościołów chrześcijańskich. Jako jeden z warunków niezbędnych do tej unji jest połączenie wszystkich narodów słowiańskich w myśl idei apostołów Cyryla i Metodego. W kongresie bierze udział jezuita Michał d'Herbigny osobisty przyjaciel Ojca św., rektor instytutu orjentalnego w Rzymie, który uchodzi za najlepszego znawcę Rosji Sowieckiej. Znany jest on z interwencji swej w procesie przeciwko patrjarsze Tichonowi. Z innych uczestników należy wymienić znanego lingwistę w Hadze Jakóba van Ginneken, ks. Piotra Wołkońskiego z Paryża, ks. Salaville z Białogrodu, ks. Gjulowa z Sofji, prałata Doekala z Zagrzebia, prałata Griveca z Lublany.

Militarne manifestacje w Moskwie.

I POGRÓŻKI BUCHARINA.

Moskwa. (AW). W ostatnim dniu tygodnia propagandy militarnej na ulicach Moskwy urządzona została wojskowa parada, w której wzięło udział przeszło 100 tys. czerwono gwardzistów oraz zorganizowane wojskowo oddziały związków zawodowych, wśród których znajdowały się także oddziały kobiece. W czasie uroczystości z wielkiem przemówieniem wystąpił Bucharin, który oświadczył, iż wypadki wiedeńskie będą iskrą, która wznieciwszy pożar w Wiedniu, wkrótce przerzuci pożogę na inne państwa Europy. Nowa wojna europejska, w którą prędzej czy później wciągnięte zostanie SSSR. zrealizuje rewolucję w skali globowej.

W trzech dniach 120 egzekucji.

TERROR SZALEJE W ROSJI.

Moskwa. (AW). Według doniesień z Charkowa, panujący na Ukrainie terror, dochodzi do rozmiarów, w których szalał tam w okolicach 1920 r. w czasie krwawych rządów Petersa i Łacisa. W ciągu trzech dni ostatnich o egzekucjach przez rozstrzelanie donoszą z szeregu miast i miasteczek, przeważnie Ukrainy prawobrzeżnej. Egzekucji dokonano w Płoskirowie, Winnnicy, Derazni, Latyczowie, Romaniu, Bracławiu, Olwjopolu, Trechtymirowie, Szepetówce, Żytomierzu i innych. Ogólną ilość egzekucji charkowskiej G. P. U. (za trzy dni) oblicza się na 120.

—o : o—

Moskwa. (AW). Załamanie się rewolucji wiedeńskiej jest z zapałem eskontowane przez koła opozycyjne, które oddawna krytykują zasadniczo taktykę obecnego kierownictwa Politbiura i Kominternu na terenie międzynarodowego proletarjatu. Trocki stwierdzał, że zmechanizowanie metod agitacyjnych bez żadnego różniczkowania w zależności od stosunków panujących w poszczególnych krajach, musi doprowadzić do klęsk komunizmu, mimo olbrzymich środków, rzuconych na agitację. Prowadzenie wybitnie centralistycznej polityki zniechęcało poszczególne elementy rewolucyjne państw zachodnich, co doprowadziło do faktycznego obezwładniania niemieckiej partji komunistycznej, jeszcze do niedawna najsilniejszego ośrodka rewolucyjego w państwach burżuazyjnych. Zniszczenie niemieckiej partji komunistycznej, co jest według Trockiego winą Stalina, fatalnie odbiło się na wyniku rewolty w Wiedniu.

Po zamknięciu kroniki.

TOPIELNICTWO SIĘ WZMAGA. We środę o godz. 10 utonął poniżej willi Rożnowskiego osobnik nieznanego nazwiska. Poszukiwania za zwłokami przez sekcję wodną P. P. dotychczas bez wyniku.

ARESZTOWANIE. Aresztowano Walerję Cieślak z Prądnika Czerwonego za kradzież bielizny z niezamkniętego mieszkania Heleny Gadłowskiej, zam. przy ul. Kanoniczej 6.

—o()o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

—o—

OPERA KATOWICKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, tj. w piątek 22 lipca wystąpi świetna primadonna koloraturowa Ada Sari w operze L. Delibes'a „Lakme“. Wszechświatowej sławy śpiewaczka zalicza partję „Lakme“ do najcelniejszych w swym repertuarze, niewątpliwie więc publiczność nasza zapełni widownię po brzegi, tembardziej, że występy znakomitej śpiewaczki dobiegają końca. Poza świetną śpiewaczką wystąpią w partjach głównych pp. Wolska-Sobańska, J. Chodakowska, H. Zdanowska, W. Stróżyńska, St. Drabik (główna partja męska), L. Reychan, J. Romanówski, A. Kopciuszewski. W akcie II tańce bajader „Terana“, „Rektan“ i „Persian“ wykona cały zespół baletowy. Dyryguje kierownik opery p. Milan Zuna.

—o : o—

NEKROLOGJA.

† Ewa Zofja Bujakówna, córka profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza zmarła we Lwowie dnia 18 lipca 1927 w 22 roku życia. Złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym na cmentarzu krakowskim nastąpiło dziś o godz. 5 pop.

Litwini schwytali polskich (?) szpiegów

Warszawa. (Tel. wł.) Litewska agencja telegraficzna ogłasza komunikat o aresztowaniu niejakiego Grecki pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Ponadto aresztowano 2 osoby, przy których znaleziono fałszywe paszporty litewskie. „Rigascher Rundschau“ twierdzi, że Grecka był swego czasu skazany na śmierć i został wydany władzom polskim w czasie wymiany więźniów. Grecka i dwaj towarzysze zostaną oddani pod sąd wojenny.

Prymas Węgier, Kard. Csernoch żyje.

(KAP.) Agencja Stefaniego, która pierwsza podała wiadomość o śmierci Prymasa Węgier, kardynała Csernocha, donosi, że wspomniany Książę Kościoła acz poważnie chory, jednakże żyje, a niefortunna wiadomość o jego śmierci była spowodowana pomyłką telefoniczną.

Wiadomość tę, którą „KAP“ podała za wszystkimi prawie dziennikami zagranicznemi, nie wyłączając „Osservatore Romano“, z radością prostujemy.

—o : o—

Wulkan nad Morzem Martwem.

Londyn. (PAT.) W Zarka na wschód od morza Martwego w Palestynie wulkan, który od wielu wieków wygasł stał się znów czynny.

—o : o—

†

Ks. Józef Pajączewski

szambelan Jego Świątobliwości Ojca świętego, dziekan czernichowski, proboszcz parafji Morawica,

urodzony w r. 1856 po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Morawicy dnia 21 lipca b. r.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 5-tej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb

odbędzie się w sobotę dnia 23 lipca b. r. o godzinie 8-mej rano.

Trzynasty dzień procesu gen. Żymierskiego.

Na środowej rozprawie po przesłuchaniu płk. Mrozińskiego, zeznawał inż. Sommer. Należał on do komisji, której zadaniem było ustalenie ceny masek gazowych. Według niego kalkulacja cen była utrudniona ze względu, że było to pierwsze zamówienie. Prócz tego złoty ulegał ciągłym odchyleniom.

Po przerwie sąd przystąpił do badania św. Nowickiego, chor. żandarmerji. Świadek ten zeznaje, że badał stosunki majątkowe Dybczyńskiego, który posiada w powiecie kowelskim około 200 dziesięcin ziemi.

Badanie św. Dybczyńskiego ma za zadanie przeprowadzenie ze strony prokuratora tezy, że Dybczyński nie jest bogaty i że w omawianym czasie nie mógł rozporządzać większą sumą pieniędzy. Dybczyński bowiem pożyczył gen. Żymierskiemu 10.000 złotych. Gdyby prokuratorowi udało się dowieść, że sumy takiej Dybczyński nie posiadał, możnaby przypuszczać, że jest on podstawioną osobą i pieniądze te pochodzą z innego źródła.

Św. Dybczyński zeznaje, że gen. Żymierskiego poznał w Moskwie, po bitwie pod Kaniowem, t. j. w r. 1918. W lutym 1925 roku zwrócił się do świadka gen. Żymierski, prosząc go o pożyczkę i zaznaczając, że znajduje się w ciężkiej sytuacji. Świadek, który rozporządzał wtedy 7.000 złotych, uzbierał jeszcze 3.000 (częściowo ze sprzedaży wartościowych minjatur) i całą sumę t. j. 10.000 złotych, wręczył w myśl życzenia gen. Żymierskiego — p. Saksonowi z B-ku Zjedn. Kooperatyw. W jakiś czas potem gen. Żymierski, przy spotkaniu, wręczył mu na te pieniądze kwit.

Następnie sąd przesłuchiwał sędziego śledczego ppłk. Zielińskiego na dowód, że Dybczyński w śledztwie nie chciał podać pochodzenia pieniędzy. Zeznaje on, że Dybczyński z początku nie dał żadnej odpowiedzi skąd wziął pieniądze, które pożyczył gen. Żymierskiemu. Drugim razem powiedział, że sprzedał jakieś wartościowe rzeczy.

Następnie, składa ppłk. Zieliński sensacyjne oświadczenie, że gen. Żymierski, przebywając w więzieniu, utrzymywał kontakt ze światem zewnętrznym i przyjmował wizyty bez wiedzy sędziego śledczego, mógł się zatem porozumieć ze św. Dybczyńskim.

Gen. Żymierski: Żadnej łączności ze światem nie miałem. Jestem i byłem w ciężkich warunkach więziennych i jestem nietylko pod dozorem władz więziennych, lecz i innych władz.

Po przedyskutowaniu sprawy „jedwabnej koszuli“, o którą prosił gen. Żymierski w związku z wizytą pewnej damy, wypłynęła jeszcze jedna sensacyjna sprawa. Mianowicie, pewien wyższy oficer szefostwa administracji armji miał uczynić pewnemu przedstawicielowi firmy zagranicznej obietnicę, że firma owa dostanie wojskowe zamówienia, o ile dostarczy argumentów przy toczącym się właśnie śledztwie, przeciw gen. Żymierskiemu. Osobnik ów, któremu uczyniono tę propozycję powiedział o tem obrońcy gen. Żymierskiego.

Dalszy przewód sądowy wyjaśni ile w tem jest prawdy.

Radjo.

ZNIŻENIE OPŁAT REJESTRACYJNYCH ZA RADJOODBIORNIKI DO 1 ZŁ. Do niedawna rejestracyjne opłaty radjowe uiszczane przez wszystkich noworejestrujących się radjosłuchaczy w urzędach pocztowych, wynosiły dość wysoką sumę zł 8.30 gr., na co składały się stemplowe opłaty skarbowe w kwocie zł. 3.30 gr., oraz zł 5 opłat pocztowych.

Ministerstwo skarbu już w maju br. doceniając znaczenie rozwoju radjofonji dla Państwa, zniosło opłaty skarbowe. Obecnie ministerstwo poczt i telegrafów obniżyło pocztowe opłaty rejestracyjne z 5 zł do 1 zł.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 23 lipca.

Kraków (422) G. 17.35: Transmisja z Warszawy; 18.35: Nadprogram; 19: Odczyt pt. „Zbójnictwo w Tatrach, Cz. II“, wygł. p. E. Wyrobek, prof. Sem.; 19.30: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień“, wygł. Dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 20: Komunikaty; od 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; g. 16.35: Odczyt pt. „Wrażenia z Włoch“; 17: Nadprogram i komunikaty; 17.35 Koncert popołudniowy; 18.35: Komunikaty „P. A. T.“; 18.50: Radjokronika; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt pt. „Co każdy o mleku wiedzieć powinien“, z działu „Higjena“; g. 20: Komunikat rolniczy; 20.15: Koncert wieczorny; Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Koncert operowy; 22: Sygnał czasu, komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (273) G. 17.30: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“; 19: Nadprogram; 19.15: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata; 19.40: Komunikaty gospodarcze: 20: Odczyt; 20.30: Wieczór muzyki lekkiej; 22: Komunikaty sportowe; 22.20: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Wrocław (322.6) G. 16.30. 20.10, 22.30: Koncert; **Praga** (348.9) G. 17, 21.10, 22: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.05, 17.50, 20.30: Koncert; **Berlin** (483.9) G. 17, 20.30, 22.30: Koncert; **Wiedeń** (517.2) G. 11, 16.15, 19.45: Koncert.

Rzeczy ciekawe.

Arcyksiążę aktorem filmowym.

Rozmaite koleje muszą przechodzić potomkowie starej dynastji Habsburgów po wojnie. Rozproszeni są oni po całym świecie, w Szwajcarji w Niemczech, we Francji i Ameryce młodzi arcyksiążęta walczą o swą egzystencję. — Szczęście dopisało arcyksięciu Leopoldowi, drugiemu synowi arcyksięcia Leopolda Salwatora, wuja zmarłego cesarza Austrji. Arcyksiążę Leopold, liczący 30 lat, został po wojnie prawie bez środków do życia. Nie namyślając się długo, wyemigrował do Ameryki, gdzie imał się różnych zawodów, jednak bez powodzenia. — W ostatnich czasach jednak zainteresował się nim sławny reżyser filmowy Eryk von Stroheim, sam dawny oficer austrjacki i specjalista od filmów „wiedeńskich“. Stroheimowi spodobała się habsburgska fizjonomja arcyksięcia i zaangażował go do Fox-filmu na świetnych warunkach. Naturalnie arcyksiążę będzie grał — austrjackiego arcyksięcia. Ciekawem jest, że arcyksiążę miał już gotowy kontrakt z inną wytwórnią — Universal Studio, lecz rokowania rozbiły się — gdyż w Uniwersalu grało kilku rosyjskich książąt i dawnych generałów carskich i obawiano się, że na tle konkurencyjnem wynikną nieporozumienia między tymi wszystkimi książętami.

—0—

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ważny od 15. maja 1927.

Odjazd z Krakowa do	Godzina odjazdu	Przyjazd do Krakowa z	Godzina przyjazdu
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·15 6·55 9·25 14·25 19·10 21·—	Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 1·25 8·42 10·32 15·16 18·55 22·55 Bielsk 7·20
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 0·15 SP- 0·25 6·45 7·55 10·10 13·30 P 14·15 P 17·35 19·20 P 20·— 20·10 22·05 P 22·41 SP- 23·55	Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP- 2.12 P 5·53 P 6·08 7·57 P 9·55 P 12·25 16·— 16·45 20·15 P 22·— 23·10
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 SP- 2·55 P 6·35 7·40 11·10 11·50 P 12·42 15·35 19·50 20·35 22·45 23·20	Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 0·35 4·45 6·25 7·05 9·— 13·40 15·28 16·55 SP- 17·05 18·35 20·35 P 22·16 SP- 23·45
Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	P 2·35 SP* 8·05 8·50 13·30 19·05 23·35	Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	5·25 6·45 13·55 19·30 SP* 22·30 SP- 23·55

P pospieszny, SP* od 15/V. do 31/V. 1927 r. i od 10/XI. do 14/V. 1928 r., SP- od 1/VI. do 15/IX. 1927.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferta.